

Notkowski, Andrzej

Prasa lubelska na tle czasopiśmiennictwa polskiego Drugiej Rzeczypospolitej

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 22/4, 5-51

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ NOTKOWSKI

PRASA LUBELSKA NA TLE CZASOPISMIENICTWA POLSKIEGO
DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ*

W ponad półtorawiekowych dziejach prasy lubelskiej okres międzywojenny ma znaczenie szczególne. Wyzwolenie kraju z niewoli zaborczej przyspieszyło narastający już w poprzednich dziesięcioleciach proces awansu cywilizacyjnego szerokich rzesz społeczeństwa oraz stworzyło znacznie korzystniejsze niż przed 1918 r. warunki rozwoju życia publicznego. Ściśle związane z tymi zjawiskami ogólnokrajowe ożywienie ruchu edytorskiego w prasie lubelskiej zaznaczyło się bardzo wyraźnie. Za czasów Drugiej Rzeczypospolitej pod względem ilości ukazujących się czasopism Lublin stale pozostawał w pierwszej dziesiątce ośrodków wydawniczych kraju.

Jeżeli jednak zestawimy ową konstatację ze stanem piśmiennictwa o prasie lubelskiej, stwierdzimy istnienie bardzo poważnej rozbieżności. Tak wiele przecież znaczący fragment najnowszych dziejów Lublina do czekał się jak dotąd za ledwie pięciu niewielkich i ogólnikowych omówień o charakterze zbiorowym, trzech ogłoszonych w formie artykułów monografii czasopism oraz jednej kilkustronicowej relacji pamiętnikarskiej¹. Prace owe nie zawierają żadnych konkretnych danych zestawiających

* Podczas obrad Sesji przedstawione zostały jako referat tylko główne tezy niniejszego opracowania. W wersji obecnej — w stosunku do tekstu złożonego organizatorom Sesji — również dokonano pewnych skrótów (w rozdziałach o warunkach funkcjonowania i rozwoju prasy lubelskiej).

¹ R. Rosiak, *Prasa lubelska 1816—1939*, „Kamena”, 1961, nr 2; T. Gwardak, *Prasa przedwojenna Lubelszczyzny*, „Sztandar Ludu”, 1964, nr 149; Z. Mikułska, *Między wojnami*, „Kurier Lubelski”, 1976, nr 143; F. Araszkiewicz, *Ruch literacki w Lubelszczyźnie 1918—1938. Cyfry, daty, tytuły, nazwiska*, Lublin 1939; M. Gawarecka, *Zycie kulturalne Lublina w latach 1918—1939. Ruch wydawniczy*, [w:] *Dzieje Lublina*, t. 2, pod red. S. Krzykały, Lublin 1975, s. 226—229; H. Cimek, *Z dziejów prasy Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”*, „Analek UMCS”. Sectio F. Vol. XX: 1965, Lublin 1968, s. 203—222; I. J. Kamiński, *Lubelski „Śmiech” po pierwszej wojnie światowej*, „Kamena”, 1968, nr 22; A. L. Gzella, *Z tradycji prasy lubelskiej. „Jutro Polski” i jego ludzie (1928—1929)*, „Kurier Lubelski”, 1976, nr 222; W. Giełżyński, *Dziennikarze lubelscy. (Fragment wspomnień)*, „Prasa Współczesna i Dawna”, 1958, nr 3.

stan prasy lubelskiej z ogólnokrajowymi tendencjami rozwoju ruchu wydawniczego, ani też nie dotyczą większości problemów, których przynajmniej postawienie nakazują reguły badawcze historii czasopiśmiennictwa. Nieporównanie użyteczniejsze, zwłaszcza dla wstępnego etapu badań, są cztery bibliografie i katalogi prasy lubelskiej². Informacje o lubelskich czasopismach odnaleźć można ponadto w opracowaniach poświęconych krajowej prasie ruchu komunistycznego i ludowego. Uzupełnienie ewidencji pism wydawanych w Lublinie stanowią zaś różnego rodzaju bibliografie, katalogi i wykazy o zasięgu ogólnokrajowym: dzienników w języku polskim, prasy rewolucyjnej i socjalistycznej, czasopism o wsi i dla wsi, rolniczych i pokrewnych, terenowych nauczycielskich, spółdzielczych i wojskowych. Ze sprawami rozwoju prasy związany jest również zarys dziejów drukarstwa lubelskiego, którego wszakże tylko niewielka część dotyczy okresu międzywojennego³.

Zasadnicze niedostatki literatury przedmiotu określiły charakter bazy materiałowej i merytoryczny zakres niniejszego opracowania.

Pierwszą grupę materiałów źródłowych reprezentują statystyki prasy sporządzone przez Stanisława Jarkowskiego i Główny Urząd Statystyczny⁴. Są one niekompletne pod względem chronologicznym oraz opracowane niejednorodną metodą (w latach 1918, 1922—1924 i 1932—1937 dane na jeden dzień roku, w latach 1919 i 1925—1931 dane za cały rok). Prezentując stan prasy we wszystkich większych miastach kraju, umożliwiają jednak próbę analizy porównawczej.

Drugą grupę stanowi spuścizna aktowa po urzędach i instytucjach państwowych oraz organizacjach, stowarzyszeniach i osobach. Podstawowe znaczenie mają tutaj materiały Referatu Prasowego Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego (WAP Lublin). Ważne przekazy o prasie lubelskiej zawierają także zespoły Archiwum Akt Nowych w Warszawie: Pre-

² W. Hahn, *Bibliografia województwa lubelskiego za rok 1927*, „Region Lubelski”, t. 2: 1929, s. 80—120; A. K. Gromek, *Bibliografia prasy lubelskiej (1800—1939)*, „Studia i Materiały Lubelskie”, t. 6: 1972, s. 373—436; A. L. Gzella, *Dzieje prasy lubelskiej. Katalog wystawy*, Lublin 1972; *Katalog czasopism lubelskich*, oprac. H. Wolska przy współudziale zespołu red.: M. Gawareckiej, Z. Jasińskiej, W. Nowodworskiego, Lublin 1974.

³ P. Gdula, *Drukarnictwo lubelskie*, „Annales UMCS”. Sectio F. Vol. VIII: 1953, Lublin, s. 40—91.

⁴ S. Jarkowski, *Prasa polska w r. 1919*, „Gazeta Warszawska”, 1920, nr 1; „Miesięcznik Statystyczny”, 1920, t. 1, cz. 2: *Biuletyn Statystyczny*, s. 8—9; „Miesięcznik Statystyczny”, 1922, z. 9, s. 483—484; *Rocznik statystyki RP*, 1924, s. 189—192; 1925/26, s. 367—368; 1927, s. 467—469; 1928, s. 433—435; 1929, s. 437—439; 1930, s. 422—425; „Kwartalnik Statystyczny”, 1931, z. 4, s. 1096—1100; „Statystyka Polski” (dalej: „Stat. Pol.”): Seria B, z. 3, Warszawa 1932, s. 24—27, z. 21, Warszawa 1933, s. 27—30; Seria C, z. 16, Warszawa 1934, s. 24—28, z. 32, Warszawa 1935, s. 22—26, z. 53, Warszawa 1936, s. 22—26; Centr. Arch. GUS. Wydz. Stat. Admin. Publ. i Finansów Państw., sygn. 455/5/1. Tablice statystyki druków 1936—1937.

zydium Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Towarzystwa Straży Kresowej, Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, notatki Kazimierza Świtalskiego oraz w warszawskim Centralnym Archiwum KC PZPR ze spół Instytucji Wojskowych.

Biorąc pod uwagę, iż opracowanie niniejsze jest próbą przedstawienia nie zbadanej dotąd problematyki, celowe wydawało się ograniczenie go do: 1) uwag nad społecznymi, politycznymi i technicznymi warunkami funkcjonowania czasopiśmiennictwa lubelskiego, 2) analizy statystycznej, 3) zarysowania typologii prasy, 4) pogrupowania pism według kierunków politycznych, 5) uwag poświęconych lubelskiemu środowisku dziennikarskiemu. W sumie stać się to może punktem wyjścia do dalszych badań, w których poruszyć warto zagadnienie metod pracy redakcyjnej, szaty graficznej pism i stosowanych w nich form wypowiedzi dziennikarskich, treści prasy oraz obiegu i funkcji owych treści w społeczeństwie.

1. SPOŁECZNE, POLITYCZNE I TECHNICZNE WARUNKI FUNKCJONOWANIA PRASY LUBELSKIEJ

W układzie przestrzennym swojego województwa, wyraźnie podzielonego na dwa regiony historyczne — Podlasie i ziemię lubelską — Lublin był jedynym dużym miastem (tj. liczącym ponad 50 tys. mieszkańców). W latach trzydziestych był też jedynym ponad stutysięcznym ośrodkiem na wielkiej przestrzeni między Białymstokiem i Lwowem. Podnosiło to znacznie jego rangę wśród większych ośrodków lokalnych kraju, przydawało wielofunkcyjnego charakteru, wyznaczając także jego miejsce jako centrum prasowo-wydawniczego. Jako duży ośrodek administracyjny, polityczny, gospodarczy, oświatowy i kulturalny, miasto wykazywało ekspansję w kierunku Wołynia, pod każdym względem niżej rozwiniętego od Lubelszczyzny oraz innych otaczających ją regionów: Podlasia, ziemi rzeszowskiej i ziemi sandomierskiej. Tendencję ową odbijał m.in. fakt, iż niektórzy wydawcy lubelscy z góry przeznaczali dla Wołynia część nakładu swoich pism, co uwzględniali nawet w ich tytułach i podtytułach. Oba regiony obejmować miała również działalność syndykatu dziennikarzy, jaki próbowano założyć w Lublinie w latach 1932—1935.

Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego o strukturze narodowościowej i upowszechnieniu umiejętności czytania wśród ludności w wieku 10 lat i więcej liczebność potencjalnych konsumentów prasy polskiej w Lublinie oszacować można w 1921 r. na najwyżej ok. 40 tys. osób, a podczas następnego spisu powszechnego, 10 lat później, na 53—55 tys. osób (liczba ludności ogółem wynosiła wtedy odpowiednio 94,4 i 112,3 tys.)⁵. Dane o poziomie wykształcenia, strukturze społeczno-zawo-

⁵ I *Powszechny spis RP z dn. 30 IX 1921*, „Stat. Pol.”, t. XVIII (woj. lubelskie), Warszawa 1927; II *Powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931*, „Stat. Pol.”, Seria C,

dowej oraz płci i wieku mieszkańców miasta wskazują, że potencjalni czytelnicy prasy w Lublinie stanowili zbiorowość odznaczającą się: 1) przewagą osób z wykształceniem co najwyżej początkowym (szacunkowo ok. 2/3), 2) dominacją robotników i drobnomieszczactwa (także ok. 2/3), 3) przewagą mężczyzn w wieku lat 40^o. Sądzić zatem można, że większość lubelskiej publiczności prasowej reprezentowała — według terminologii Stanisława Orsini-Rosenberga⁷ — typ czytelnika „bezkrytycznego” i „niewykształconego”, czyli kierującego się w swoich sądach nie argumentacją rozumową, lecz emocjami, podatnego na sugestię zewnętrzną, preferującego w swoich lekturach treści sensacyjne i rozrywkowe. Znaczna część publiczności prasowej Lublina odpowiadała też — bynajmniej nie w ujemnym sensie — typowi czytelnika „prowincjonalnego”, tj. przedkładającego sprawy lokalne, własne ponad „wielkie” problemy ogólnopaństwowe czy światowe. Dodać wszakże należy, że liczną stosunkowo grupę stanowiła w Lublinie inteligencja, warstwa społeczna w zakresie czytelnictwa najaktywniejsza. W 1921 r. pracowników umysłowych było w mieście 5,1 tys., w 1931 — 6,6 tys., z czego ok. 2/3 to zatrudnieni w szkolnictwie i oświacie, administracji państwowej i samorządowej, handlu i ubezpieczeniach oraz medycynie. Pod względem struktury i charakteru publiczności czytelniczej Lublin przedstawiał obraz typowy dla wszystkich dużych miast Polski centralnej.

Do ogólnej aktywizacji kulturalnej mieszkańców miasta i budzenia zainteresowania słowem drukowanym przyczyniało się przede wszystkim szkolnictwo (w 1931 r. istniały tu 63 szkoły różnych stopni i typów, w tym 13 gimnazjów i Uniwersytet Katolicki) oraz sieć instytucji oświaty pozaszkolnej. Obok prowadzonych siłami społecznymi bibliotek (z Biblioteką Publiczną im. H. Łopacińskiego na czele) wymienić warto Uniwersytet Ludowy działający przy Towarzystwie Krzewienia Oświaty, Lubelski Oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. S. Żeromskiego, Uniwersytet Powszechny im. S. Żeromskiego, prowadzony przez Oddział Oświaty Zarządu Miejskiego, oraz Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy. Na polu oświaty i kultury działały również stowarzyszenia zawodowe, gospodarcze i sportowe, pośród których wybijały się Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (od 1930 r. Związek Nauczycielstwa Polskiego), ściśle związana z Polską Partią Socjalistyczną Rada Klasowych Związków Zawodowych, także zdominowana przez PPS Lubelska Spółdzielnia Spo-

z. 85 (woj. lubelskie), Warszawa 1938; A. Kierek, *Rozwój gospodarczy Lublina w latach 1918—1939*, [w:] *Dzieje Lublina*, t. 2, s. 38.

⁶ „Stat. Pol.”, t. XVIII, tabl. VIII, s. 74—75, tab. XVIII, s. 189; „Stat. Pol.”, Seria C, z. 85, tab. 17, s. 68, tab. 29, s. 276—278; Kierek, *op. cit.*, s. 43—44.

⁷ S. Orsini-Rosenberg, *Typy czytelników prasy w społeczeństwach kapitalistycznych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 10: 1948, s. 280—284, 289—290.

żywców — posiadająca nawet specjalny Wydział Społeczno-Wychowawczy, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i Związek Strzelecki „Strzelec”. Od 1934 r. poczynania oświatowe w mieście i województwie koordynował powołany z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego Lubelski Związek Pracy Kulturalnej, do którego na zasadzie zbiorowego członkostwa weszło ok. 20 organizacji. Wszystkie owe instytucje swoją rolę placówek inspirowania i upowszechniania czytelnictwa spełniały zwłaszcza w odniesieniu do szerokiej rzeszy ludzi o niskim poziomie wykształcenia formalnego.

Na rozwój prasy lubelskiej decydująco wpływał układ stosunków politycznych w mieście. Stanowił on wierne odzwierciedlenie podstawowych tendencji życia publicznego kraju. Swoje instancje okręgowe posiadały w Lublinie wszystkie główne partie i stronnictwa polskie. Na podstawie analizy wyników wyborów parlamentarnych i samorządowych⁸ sądzić można, iż największe wpływy w Lublinie miały PPS, Narodowa Demokracja i po 1926 r. obóz piłsudczyków. Z drugiej strony, wyraźnie uwidoczniła się też działalność partii komunistycznej i zbliżonych do niej organizacji legalnych.

Fluktuacje wpływów poszczególnych ugrupowań układały się następująco: 1) w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej sympatie społeczeństwa podzielone były biegunowo między PPS i ND; 2) w okresie między 1922 r. a przewrotem majowym wzrastała popularność PPS i obozu belwederskiego, a traciła swoją dotychczasową pozycję ND; 3) od końca lat dwudziestych do połowy następnego dziesięciolecia nastroje opinii publicznej przesunęły się w prawo — umocnił swoją pozycję rządzący już obóz piłsudczyków oraz szybko odzyskiwała wpływy ND, jeżeli zaś idzie o lewicę, nastąpił poważny spadek popularności PPS przy systematycznym wzroście wpływów ugrupowań rewolucyjnych; 4) ostatnie lata przedwojenne przyniosły ponowny spadek popularności ND i odejście części dotychczasowej klienteli od obozu sanacyjnego, znacznie natomiast wzmocniła się PPS, po rozwiązaniu Komunistycznej Partii Polski będąca jedyną klasową partią robotniczą w kraju.

Techniczne funkcjonowanie prasy lubelskiej opierało się na istniejących w mieście drukarniach. Do przełomu lat dwudziestych i trzydziestych liczba ich oscylowała w granicach ok. 30, potem — w wyniku wiel-

⁸ T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919*, Poznań 1920; T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922—1927*, Poznań 1923; *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dn. 4 i 11 marca 1928 r.*, „Stat. Pol.”, t. X, Warszawa 1930; *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dn. 16 i 13 listopada 1930 r.*, „Stat. Pol.”, Seria C, z. 4, Warszawa 1935; *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, tab. 1, s. 355; J. Piekałkiewicz, *Przybliżone obliczenie odsetka głosujących przy wyborach do Sejmu w 1935 r.*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”, t. 1:1936; W. Jakubowski, *Bilans polityczny wyborów samorządowych*, „Światło”, 1939, nr 6/7; S. Krzykała: 1) *Lublin w okresie walk rewolucyjnych 1918—1920*, 2) *Stosunki społeczno-polityczne w Lublinie w latach 1921—1939*, [w:] *Dzieje Lublina*, t. 2, s. 21, 165, 184.

kiego kryzysu gospodarczego — spadła do ok. 10⁹. W czasach przedkryzysowych Lublin pozostawał jednym z największych prowincjonalnych ośrodków¹⁰ przemysłu poligraficznego w kraju.

Drukarnie lubelskie były w większości zakładami małymi o przestarzałym wyposażeniu. Niektóre z nich miały jednak długie tradycje.

Sięgającym końca XVII w. rodowodem legitymowała się Drukarnia Państwowa. Ale zainstalowane w niej urządzenia — 4 maszyny płaskie motorowe, 2 ręczne i litograf — były przestarzałe oraz zdemolowane podczas wojny światowej. W 1936 r. Drukarnię Państwową, wystawioną na licytację, nabył Bolesław Szczuka, właściciel przedsiębiorstwa poligraficzno-wydawniczego w Wąbrzeźnie na Pomorzu, po czym odstąpił ją swojemu synowi Adamowi jako „Lubelskie Zakłady Graficzne A. Szczuka”. Nowi właściciele przeprowadzili gruntowną modernizację (2 linotypy i monotyp), tworcąc w ten sposób dobrze prosperujące przedsiębiorstwo.

Natomiast z początku XIX w. wywodziły swoje tradycje drukarnia pod firmą „Michalina Kossakowska”, należąca do Jadwigi i Tadeusza Wierzbickich, a od 1931 r. do Jana Józwiakowskiego, oraz Zakłady Graficzne Józefa i Stanisława Pietrzykowskich. Po dwóch kolejnych modernizacjach J. i S. Pietrzykowscy przekształcili swój zakład w najlepiej wyposażoną i największą drukarnię w mieście (3 nowoczesne maszyny płaskie, automat dociskowy, linotyp, 25 pracowników). Od przełomu XIX i XX stulecia działały: drukarnia „Udziałowa” (d. Bolesława Druce) — własność spółki pod kierownictwem Władysława Wójcika, drukarnia Adama Jarzyńskiego, drukarnia „Sztuka” Ireny i Daniela Śliwickich (w 1924 r. faktycznie, a formalnie w 1931 przejęta przez największe lubelskie przedsiębiorstwo prasowe „Dom Wydawniczy Franciszek Głowiński i S-ka”), drukarnia „Pospieszna” Stanisława Dżała, drukarnia „Ludowa” Marii i Józefa Popielów, drukarnia „Głosu Lubelskiego” (od 1920 r.

⁹ WAP Lublin, Komisarz Rządu RP na m. Lublin, sygn. 69; Urz. Woj. Lub., sygn. 608; „Stat. Pol.”, t. XVIII, tab. XVIII, s. 189; *Informator miasta Lublina na rok 1921*, Lublin 1920; *Adresy zakładów graficznych w Polsce*, Warszawa 1922, s. 10; *Księga adresowa Polski wraz z w. m. Gdańskiem na r. 1930*, Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej. Przedstawicielstwo Generalne na Polskę Rudolf Mose, Warszawa 1930, s. 553—554; Gdula, *op. cit.*, s. 83; Gawarecka, *op. cit.*, s. 229.

¹⁰ Pojęcia „prowincjonalne ośrodki” poligraficzne i prasowo-wydawnicze oraz „prasa prowincjonalna” odnoszą się do wszystkich miejscowości kraju z wyjątkiem Warszawy, Łodzi, Wilna, Poznania, Katowic, Krakowa i Lwowa, które to miasta określam jako „ośrodki makroregionalne” (lub „centralne”), swoim oddziaływaniem politycznym, gospodarczym i kulturalnym wykraczające znacznie poza granice jednego regionu czy województwa. Bliższe wyjaśnienia, uwzględniające również dyskusyjne momenty takiego ujęcia, zob. A. Notkowski, *Rozwój ilościowy polskiej prasy prowincjonalnej w okresie II Rzeczypospolitej. Charakterystyka statystyczna*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” (dalej: RHCP), t. 13: 1974, z. 4, s. 494—498.

pod nazwą „Ziemiańska”, prawnie należąca do hr. Antoniego Rostworowskiego) oraz drukarnia Lubelskiej Spółki Wydawniczej („Dziennika Lubelskiego”).

Z drukarni lubelskich pracujących na potrzeby prasy polskiej po 1918 r. powstały: „Ursus” J. Paszkowskiego, drukarnia Spółdzielni Wydawniczej „Placówka Lubelska” (następnie S-pni Wyd. „Przełom”), drukarnia „Banku Ludowego”, drukarnia „Narodowa” L. Milarskiego, drukarnia „Popularna” A. Michalskiego i J. Rybińskiego oraz drukarnia J. Baranowskiego i J. Polakowskiego (wszystkie założone między 1923 a 1932 r.). Spośród licznych, lecz nietrwałych drukarni żydowskich poważniejsze znaczenie miał tylko zakład Nechuma Herszenhorna wydający dziennik „Lubliner Tugblatt”, główne z niewielkiej grupy ukazujących się w mieście czasopism tej mniejszości narodowej. Jeżeli idzie o drukarnie polskie, zwraca uwagę fakt, iż końca okresu międzywojennego nie doczekała większość zakładów założonych po 1918 r., natomiast z firm „starych” — poza „Udziałową” i Lubelską Spółką Wydawniczą — wszystkie inne dotrwały do roku 1939.

2. ROZWÓJ IŁOŚCIOWY

W latach 1918—1939 wychodziły w Lublinie łącznie 152 czasopisma w języku polskim (bez kalendarzy i jednodniówek).

Pod względem liczby wydawanych czasopism do 1929 r. Lublin znajdował się na 8 miejscu w kraju (po 7 ośrodkach makroregionalnych¹¹), zajmując jednocześnie przodującą pozycję wśród miast prowincjonalnych. Następnie wyprzedzony został przez Toruń, a w latach 1936—1937 również przez Bydgoszcz i Białystok. Do stanu prasy równego Lublinowi zbliżyły się wówczas Kielce, Gdynia i Chorzów. Ze spostrzeżeń tych używamy wstępne dane argumentujące stwierdzenie o regresie ilościowym prasy lubelskiej.

Spadkowi liczby pism towarzyszyło systematyczne zmniejszanie się udziału wydawnictw lubelskich wśród prasy krajowej. Najwyższe pod tym względem wskaźniki prasa lubelska osiągnęła do 1922 r.: 2,2—2,8^{0/0},

¹¹ Rozpatrując czasopiśmiennictwo lubelskie na tle stanu ilościowego prasy krajowej, ośrodków makroregionalnych nie uwzględniam. Wydaje się bowiem, z uwagi na różnice ilości pism, iż zestawienie Lublina z owymi miastami byłoby błędem metodologicznym, polegającym na badaniu zjawisk nieporównywalnych. W 7 centralnych ośrodkach prasowo-wydawniczych Drugiej Rzeczypospolitej łącznie ukazywało się od 62,8% (w 1919) do 74,5% (w 1918 i 1937) ogółu czasopism krajowych w języku polskim: w Warszawie wychodziło w 1918 r. 150 pism, zaś w 1937 już 1022, w Poznaniu pod koniec okresu międzywojennego liczba pism zbliżała się do 200, w Krakowie i Lwowie wahała się od ok. 120 do ok. 150, w Katowicach od ok. 50 do 70, zaś w Łodzi i Wilnie od 45 do 60.

najniższe w latach 1935—1937: 0,9—0,7⁰/. Udział prasy lubelskiej w czasopiśmiennictwie krajowym zmniejszył się zatem w ciągu dwudziestolecia międzywojennego trzykrotnie.

W porównaniu ze stanem z 1918 r. prasa lubelska w latach 1933 i 1936 zbliżyła się do poziomu prawie dwukrotnego wzrostu, a w roku 1937 osiągnęła ostatecznie wzrost o 2/3. Natomiast zwiększenie się liczby czasopism doprowadziło kraj ogółem, ośrodki makroregionalne, prowincję ogółem i 17 największych miast prowincjonalnych kraju razem do ponad pięciokrotnego wzrostu, a ogół prasy prowincjonalnej województw centralnych oraz 9 największych miast prowincjonalnych tego obszaru kraju razem — do wzrostu ponad trzykrotnego¹². Z kolei w porównaniu ze stanem w 1919 r. liczba czasopism lubelskich w 1931 r. spadła o 1/3. W przypadku czterech pierwszych wyodrębnionych jednostek terytorialnych wystąpił wtedy dwukrotny wzrost liczby czasopism, zaś w dwóch następnych grupach przyrost tytułów osiągnął ostatecznie 10 do 20⁰/.

Stan prasy lubelskiej najszybciej powiększał się w latach 1918—1922 oraz w 1925 i 1928 r. Powolny, lecz systematyczny postęp miał miejsce w latach 1935—1936. Natomiast w latach pozostałych ujawniła się tendencja regresywna, między 1929 a 1934 r. przybierająca postać ciągłego procesu (czasy wielkiego kryzysu gospodarczego). W odniesieniu do lat 1929—1931 mówić nawet można o głębokim załamaniu rozwojowym: w porównaniu ze stanem na rok 1928 liczba pism w Lublinie spadła wtedy prawie o połowę. Nigdy już później prasa lubelska nie osiągnęła takiego poziomu ilościowego, jak w pierwszym dziesięcioleciu Polski Odrodzonej. Nasuwa się wniosek, że rozwój tej prasy — z wyjątkiem 1928 r. — przebiegał wolniej, a jej regresy miały szersze rozmiary niż analogiczne zjawiska w skali ogólnokrajowej, całości prowincjonalnych ośrodków wydawniczych oraz wyszczególnionych wyżej grup miast.

Wszelkie zmiany liczby tytułów były odbiciem tzw. ruchu wydaw-

Tabela 1. Czasopisma lubelskie w latach 1918—1939 według długości okresu wydawania

Do 1 roku	1—2 lat	3—5 lat	6—10 lat	11—15 lat	15—20 lat	ponad 20 lat
75	32	25	12	3	1	4

Zródło: obliczenia własne według opracowań bibliograficznych w przyp. 2.

¹² Obliczone wg opracowań statystycznych wymienionych w przyp. 4 oraz A. Notkowskiego, *op. cit.*, s. 510, tab. 2, s. 511, tab. 3, s. 514, tab. 5 i 6, s. 518, tab. 8, s. 519, tab. 9, s. 529, tab. 11, s. 530, tab. 12.

Tabela 2. Czasopisma w Lublinie założone i zlikwidowane w latach 1918—1939

Czasopisma	przed 7 XI 1918		7 XI—31 XII 1918		1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938	1939
	11	13	28	20	25	24	21	24	21	24	30	25	25	33	28	23	18	26	34	21	22	24	21	17	18
Wychodzące ogółem w roku	11	13	28	20	25	24	21	24	21	24	30	25	25	33	28	23	18	26	34	21	22	24	21	17	18
Założone	11	2	15	8	12	5	7	7	7	10	8	7	7	7	3	3	4	13	9	4	5	5	1	3	3
Zlikwidowane	—	2	11	8	7	10	6	9	6	13	9	6	—	—	5	4	8	10	16	6	5	5	5	1	1
% założonych w ogólnej liczbie wychodzących	—	15,4	53,6	40,0	48,0	20,8	33,3	29,2	33,3	33,3	32,0	28,0	21,2	10,7	13,0	22,2	50,0	26,5	19,0	22,7	20,8	4,8	17,6	16,7	16,7
% zlikwidowanych w ogólnej liczbie wychodzących	—	15,4	39,3	40,0	28,0	41,7	28,6	37,5	43,3	36,0	24,0	—	—	17,9	17,4	44,4	38,5	47,0	28,6	22,7	20,8	23,0	5,9	5,5	5,5

Źródło: obliczenia własne na podstawie opracowań z przyp. 2 i 4.

nictw, czyli zakładania i likwidowania pism. Stwierdzić trzeba, że prasa lubelska wykazywała małą stabilność: spośród wychodzących w Lublinie 152 pism w latach 1918—1939 połowa nie przetrwała nawet roku, kończąc swoją egzystencję na kilku czy kilkunastu numerach. Ponad 10 lat ukazywało się zaledwie 8 pism. Z założonych przed 1918 r. — w momencie uwolnienia Lublina spod okupacji austriackiej takich wydawnictw było 11 — do 1939 r. doczekało, i to z wielkim trudem, tylko jedno: dziennik „Głos Lubelski”. Stan ten przedstawia tabela 1.

Ruch wydawnictw w Lublinie w poszczególnych latach ilustruje tabela 2.

Najwięcej czasopism, proporcjonalnie do ogólnej liczby wychodzących w ciągu roku, powstało zatem w latach 1919—1921, 1923—1927 i w 1932 r. Charakterystyczne, że w tym samym czasie wysoki był również odsetek pism zlikwidowanych. Na okres ów przypadło więc duże natężenie ruchu wydawniczego. Czasopisma nowo założone przeważały nad upadającymi w latach 1919, 1921, 1923, 1927—1928, 1932 i 1938. W latach pozostałych zachodziła relacja odwrotna bądź utrzymywała się równowaga (1918, 1920, 1935—1936). A zatem ruch wydawniczy w prasie lubelskiej czasów międzywojennych przejawiał na ogół tendencje regresywne lub stagnacyjne (równowagi między liczbą pism nowo założonych i zlikwidowanych). Zjawiska te miały charakter ciągły w latach 1929—1936, a także uwidoczniły się w momentach dużego natężenia ruchu wydawniczego (1920, 1924—1926). Taki przebieg ruchu wydawnictw powodował, iż prasa lubelska nie nadążała za ogólnym rozwojem ilościowym czasopiśmiennictwa krajowego.

Negatywne tendencje stwierdzamy również badając kształtowanie się nakładów prasy lubelskiej, co ilustruje tab. 3. (Za całe prawie dwudziestolecie międzywojenne posiadamy dane dotyczące dzienników).

Do roku 1928 widać wyraźnie wzrost górnej granicy nakładu. Ale jednocześnie coraz bardziej obniżał się poziom nakładu minimalnego. Przeciętny nakład jednorazowy ogółu dzienników wynosił w listopadzie 1922 r. 8200 egz., w czerwcu 1925 — 9900 egz., w październiku 1928 — 11 850 egz. Na jedno pismo przypadło wtedy statystycznie: 2750, 3300 i 2950 egz. Natomiast w listopadzie 1933 r. przeciętny nakład jednorazowy wynosił 12 750 egz., a w kwietniu—wrześniu 1937 — 9700 egz. Dawało to na jeden dziennik odpowiednio 2550 i 1600 egz. Nakład lubelskiej prasy codziennej zwiększał się zatem w sposób ekstensywny — poprzez wzrost liczby pism, tak jak w całej ówczesnej polskiej prasie prowincjonalnej. Postęp był przy tym niewielki, na co wskazuje spadek liczby egzemplarzy przypadających przeciętnie na jeden dziennik. Między 1933 a 1937 r. nakład dzienników zmniejszył się — zarówno w kwocie ogólnej, jak i na jedno pismo. Warto zaznaczyć, że nakłady jednorazowe pism codziennych w Lublinie utrzymywały się w połowie lat trzydziestych znacz-

Tabela 3. Nakłady jednorazowe dzienników lubelskich w latach 1922—1937

Pismo	Nakłady (w tys. egz.)				
	IX 1922	VI 1925	X 1928	XI 1933	IV-IX 1937
„ABC”	—	—	0,65—1,00	—	—
„Dzień Polski”	2,50	—	—	—	—
„Express Ilustrowany”	—	—	—	6,00	3,50—4,00
„Express Lubelski i Wołyński”	—	4,80	6,00—7,00	2,50	2,50
„Gazeta Lubelska 10 Groszy”	—	—	—	1,65	—
„Głos Lubelski”	2,75—5,10	3,27—5,00	2,60—3,70	1,68	1,50
„Kurier Lubelski”	—	—	—	—	0,50
„Kurier Poranny Lubelsko-Wołyński”	—	—	—	0,90	0,90—1,00
„Robotnik Lubelski”	—	—	—	—	0,50
„Ziemia Lubelska”	1,90	1,28—1,25	1,30—1,50	—	—

Źródło: WAP Lublin, Urz. Woj. Lub., sygn. 598, k. 1, 41, 73; sygn. 559, k. 71^o sygn. 563, k. 43, 122.

nie poniżej średniej krajowej, która — jak to obliczyła Maria Czarnowska — w 1936 r. wynosiła 10 000 egz.¹³

Statystyka nakładów wszystkich czasopism wydawanych w mieście w latach trzydziestych daje obraz ogólnego regresu. Okazuje się jednak, że o takim wyniku obliczeń zadecydowały niekorzystne zmiany w sytuacji dzienników, albowiem nakłady lubelskich pism periodycznych między 1933 a 1937 r. miały tendencję dodatnią. W 1933 r. wychodziło 8 takich wydawnictw o łącznym nakładzie 13 300 egz., w 1937 r. także 8, o nakładzie 13 850 egz. Na jedno pismo przypadało średnio 1660 i 1730 egz. (wg obliczeń M. Czarnowskiej przeciętna krajowa dla tygodników, dwutygodników i miesięczników wynosiła w 1936 r. 2500 egz.). Wzrost nakładów pism periodycznych był jednak za mały, aby zrównoważyć spadek występujący w prasie codziennej.

Przeciętny nakład jednorazowy ogółu pism lubelskich wynosił w 1933 r. 26 050 egz., zaś w 1937 r. 23 550 egz. Na jedno pismo przypadało więc odpowiednio: 2000 egz. i 1680 egz. Nastąpiło zatem przesunięcie w dół: w 1933 r. większość pism lubelskich odbijana była w ilości od 500 do 2500 egz., natomiast cztery lata później — od 250 do 1000 egz. Analiza nakładów ogółu prowincjonalnej prasy krajowej, przeprowadzona na podstawie danych MSW i Katalogu Prasowego PAR dla lat 1930 i 1938, oraz badania nakładów pism prowincjonalnych województw łódzkiego, kieleckiego i pomorskiego za lata 1934—1938, dokonane w oparciu o in-

¹³ M. Czarnowska, *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego w latach 1501—1965*, Warszawa 1967, s. 184, tab. VI A.

formacje urzędów wojewódzkich¹⁴, wskazują, że było to zjawisko ogólnopolskie, stanowiące głównie następstwo wielkiego kryzysu gospodarczego i nasilenia rządowej akcji represyjnej wobec wydawnictw opozycyjnych. Warto jednak podkreślić, iż regres ów najostrzej zaznaczył się właśnie w środkowej części kraju.

Globalny nakład roczny prasy lubelskiej w języku polskim zmniejszył się z 4774,5 tys. egz. w 1933 r. do 3199,8 tys. egz. w roku 1937. Wspomniane wyżej materiały urzędów wojewódzkich Kieleckiego i Pomorskiego umożliwiają porównanie wysokości globalnego nakładu rocznego prasy lubelskiej z prasą miast tych rejonów kraju w latach 1937—1938 oraz stwierdzenie przeciętnego nakładu dla jednego pisma.

Pod względem wysokości globalnych nakładów prasowych Lublin w latach 1937—1938 znajdował się wśród większych miast prowincjonalnych kraju na dalszym miejscu (prawdopodobnie na 7—8, jeżeli przyjąć, iż wyższy nakład mogła mieć jeszcze prasa białostocka i chorzowska, dorównująca lubelskiej liczbą tytułów). Nakład globalny przypadający przeciętnie na jedno pismo lubelskie kształtował się znacznie poniżej średniej krajowej, która według szacunków Zygmunta Jollesa¹⁵ dla 1937 r. wynosiła 321,3 tys. egz.

Uzupełnieniem danych o nakładach prasy lubelskiej na tle czasopiśmiennictwa innych ośrodków wydawniczych są informacje o liczbie egzemplarzy nadanych i nadeszłych na pocztę w poszczególnych miastach w latach 1929—1939. Pozwalają one także poczynić pewne spostrzeżenia na temat ilościowego zasięgu czytelnictwa prasy.

Liczba egzemplarzy czasopism nadanych na pocztę orientuje o „eksportcie” miejscowej prasy z poszczególnych ośrodków, zaś liczba egzemplarzy czasopism nadeszłych wskazuje, jaki był napływ prasy zamiejscowej. W Lublinie oraz wszystkich pozostałych miastach, z wyjątkiem Bydgoszczy i Torunia, utrzymywała się na ogół znaczna nadwyżka liczby egzemplarzy nadeszłych nad liczbą egzemplarzy nadanych. Tak poważny napływ prasy zamiejscowej — przede wszystkim pism z ośrodków centralnych — sugeruje, iż prasa lokalna, w tym również lubelska, nie była w stanie pokryć zapotrzebowania swoich rynków czytelniczych. Z drugiej zaś strony, prasa zamiejscowa nie tylko uzupełniała pisma lokalne, ale też — służąc zaspokojeniu ciekawości spraw „wielkiego świata” — konkurowała z nimi i przyczyniała się przez to do upadku słabszych wy-

¹⁴ T. Selimowski, *Polskie legalne stronnictwa polityczne*, wyd. I, Warszawa 1930; *Katalog prasowy PAR 1938—1939*. Polska Agencja Reklamy Franciszka Krajny, Poznań 1938; CA KC PZPR, Urz. Woj. Łódzki, sygn. 271/II/24, 271/II/25, 271/II/29; WAP Kielce, Urz. Woj. Kielecki, sygn. 3007, k. 74—78; WAP Bydgoszcz. St. Pow. Tuchola, sygn. 472 (elaborat „Prasa na Pomorzu w styczniu 1934 r.”); CA KC PZPR, Urz. Woj. Pomorski, sygn. 273/III/28, 273/III/29.

¹⁵ Z. Jolles, *Nakłady prasy w Polsce*, „Biuletyn Naukowy Zakładu Badań Prasoznawczych”, 1956, nr 5.

dawnictw. Jeżeli idzie o Lublin, spadkowi „eksportu” tamtejszej prasy, świadczącemu o stałym obniżaniu się jej nakładów, towarzyszył — od 1932 r. — zwiększony napływ pism zamiejscowych. W latach poprzednich (1929—1931) zauważyć można natomiast poważne ograniczenie konsumpcji prasy — skutek pierwszego uderzenia wielkiego kryzysu.

Możliwe jest też szacunkowe obliczenie, ile czytano w Lublinie w latach 1933 i 1937 tytułów, dla których znamy ich nakład globalny (pism w języku polskim i żydowskim). Dla 1933 r. daje to liczbę 5044 tys. egz. prasy lokalnej plus 177 tys. egz. nadeszłych pism zamiejscowych, czyli razem 5221 tys. egz., zaś dla 1937 r. prasy lokalnej 3224 tys. egz., a razem z zamiejscową 4185 tys. egz. (a więc spadek o 20⁰/o!). Na jednego umiającego czytać mieszkańca w wieku 10 lat i więcej (ludność wszystkich grup narodowościowych) dawało to w 1933 r. statystycznie ok. 63 egz., w 1937 zaś 50 egz. rocznie. Opierając się na szacunku nakładu globalnego całej prasy wydawanej w Polsce, podanym przez Zygmunta Jollesa, uzyskujemy dla 1937 r. średnio 48 egz. prasy na jednego umiającego czytać mieszkańca kraju w wieku 10 lat i więcej. Lublin znajdował się więc niewiele powyżej przeciętnej krajowej. Jak duży dystans dzielił Lublin od wyżej stojących cywilizacyjnie terenów Polski zachodniej, wykazały obliczenia własne czytelnictwa prasy w głównych miastach Pomorza w 1934 r., wynoszące 180—220 egz. na jednego mieszkańca.

3. TYPOLOGIA. „GEOGRAFIA POLITYCZNA”

Według kryterium częstotliwości ukazywania się podział ogółu pism lubelskich w języku polskim, wydawanych w latach 1918—1939, przedstawia się następująco:

dzienników	22
tygodników	35
dwutygodników	22
miesięczników i dwumiesięczników	45
kwartalników	2
wychodzących rzadziej i nieregularnie	26

Poszczególne grupy pism według treści liczyły tytułów:

prasa informacyjna i społeczno-polityczna	67
młodzieżowa (szkolna, akademicka i harcerska)	17
fachowa (gospodarcza i techniczna)	17
wydawana przez Kościół katolicki i inna religijna	13
literacka i artystyczna	12
związków zawodowych i stowarzyszeń spółdzielczych	9
wojskowa i organizacji paramilitarnych	7
humorystyczna	6
naukowa	3
sportowa	1

Podział prasy lubelskiej według częstotliwości ukazywania się dokładnie odpowiada modelowi typologicznemu czasopiśmiennictwa prowincjo-

nalnego Polski centralnej (najbardziej rozpowszechnionymi pismami były tam tygodniki, dwutygodniki i dzienniki). Jeśli zaś chodzi o podział według treści, obok występującej w całym kraju przewagi prasy informacyjnej i społeczno-politycznej czasopiśmiennictwo lubelskie odznaczało się cechami charakterystycznymi wyłącznie dla dużych ośrodków wydawniczych. Tylko one posiadały bowiem tak kompletny zestaw typów pism, odzwierciedlający wszystkie dziedziny życia społecznego.

Ustalenie przynależności politycznej prasy lubelskiej stwarzało poważne kłopoty, większość wydawnictw nie deklarowała bowiem otwarcie swojego kierunku. Pogląd na ten temat, i to nie zawsze dokładny, można wyrobić sobie dopiero na podstawie lektury pism oraz odpowiednich materiałów sporządzonych przez administrację państwową. Udało się wstępnie ustalić linię ok. 80 pism, spośród których poszczególne orientacje reprezentowało tytułów:

Narodową Demokrację	6
stronnictwa konserwatywne	3
bezpartyjną prasę prawicową	1
Chrześcijańską Demokrację	6
PSL „Piast”	3
Narodowy Związek Robotniczy	1
bezpartyjną prasę centrową	1
PPS	9
PSL „Wyzwolenie”	3
Związek Chłopski i Stronnictwo Chłopskie	3
Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”	2
bezpartyjną prasę demokratyczną (do V 1926 r.)	5
komunistyczną i rewolucyjną	7
BBWR, OZN i bezpartyjną prasę prorządową po V 1926 r.	26

Głównym miejscowym organem narododemokratycznym był dziennik „Głos Lubelski”, założony w 1913 r. przez grupę działaczy Ligi Narodowej pod kierownictwem Franciszka Moskalewskiego. W czasy Polski Odrodzonej „Głos” wchodził jako największe, bo posiadające kilkanaście tysięcy egzemplarzy nakładu, pismo lubelskie. Był również wtedy najbardziej liczącym się spośród prowincjonalnych organów swojego stronnictwa w b. Kongresówce.

Formalnie jako wydawcy podpisywali „Głos” kolejno Franciszek Moskalewski (1913—1921), Edward Rettinger (1921—1922), Stanisław Skoraczewski (1922—1923), Jan Dominko (1923—1928), Spółdzielnia z o.o. „Głos Lubelski” (1928—1930), zaś od końca 1930 r. w imieniu Spółki Wydawniczej Józef Rytwiński (1930—1931), a następnie Jan Dominko (1931—1939). Faktycznym właścicielem pisma był Związek Ludowo-Narodowy, potem Stronnictwo Narodowe. Od 1922 r. wydawnictwo miało formę dysponującej 30 udziałami spółki, w której skład zawsze wchodził aktualny prezes zarządu lubelskiego okręgu stronnictwa. Działając w myśl dyrektyw kierownictwa ZLN i SN, spółka sprawowała nadzór polityczny nad pismem. Charakter powiązań ze swoją warszawską centralą partyjną

ujawnili jej członkowie, oświadczając w 1935 r. przed Sądem Okręgowym w Lublinie, że „właścicielem »Głosu Lubelskiego« jest Stronnictwo Narodowe, którego władze naczelne przydzieliły im udziały jako ludziom zaufania i że są oni tylko figurantami”¹⁶. Pierwszy skład spółki wydawniczej stanowili, posiadający po 10 udziałów: prof. KUL Leon Waściszakowski, jako prezes okręgu ZLN, ziemianin hr. Antoni Rostworowski i adwokat Roman Zaremba (w 1928 r. wycofał się, przekazując swoje udziały L. Waściszakowskiemu). W 1931 r. zastąpili ich: właściciel prywatnej lecznicy dr Adam Majewski (prezes okręgu SN, z 20 udziałami) i dr Tomasz Kozuchowski. Bieżącymi sprawami finansowymi i personalnymi wydawnictwa kierowali jako dyrektorzy administracyjni A. Rostworowski (1922—1926), R. Ślaski (1926—1928), J. Rytwiński (1928—1932) i J. Dominko (1932—1937).

Do lutego 1919 r. naczelną redakcję pisma sprawował Ryszard Wojdaliński — jeden z czołowych przywódców Organizacji Młodzieży Narodowej „Zarzewie”, prezes lubelskich oddziałów Zjednoczenia Narodowego i „Sokoła”. Wybrany na posła do Sejmu Ustawodawczego, przeniósł się do Warszawy, swoją funkcję w „Głosie Lubelskim” przekazując Stanisławowi Sasorskiemu, także działaczowi OMN „Zarzewie”, już poprzednio stale współpracującemu z pismem. Gdy Sasorski pod koniec 1921 r. popadł w konflikt z lubelską grupą Ligi Narodowej, redakcję prowadzili kolejno dwaj prawnicy: Edward Rettinger i Roman Ślaski, a potem Józef Kanarowski. Ten ostatni pod koniec 1928 r. przeniesiony został przez władze partyjne do toruńskiego „Słowa Pomorskiego”, a na jego miejsce ściągnięto z Torunia dotychczasowego pracownika „Słowa” Stefana Borowskiego. Prowadził on pismo wraz z żoną, Zofią Gołębiowską-Borowską. Od stycznia 1935 r., w związku z przejściem małżeństwa Borowskich do „Gazety Warszawskiej”, naczelną redakcję objął Brunon Morzycki, instruktor, a następnie sekretarz lubelskiego okręgu Stronnictwa Narodowego. Pozostał on na tym stanowisku aż do wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. Etatowy zespół redakcyjny składał się z 3 do 5 osób. „Głos” posiadał również kilku stałych współpracowników z grona miejscowego aktywu endeckiego.

W pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej wydawnictwo prosperowało bardzo dobrze, utrzymując między 1922 a 1926 r. nakład maksymalny w granicach 5 tys. egz. Jeszcze na początku 1927 r. starosta lubelski raportował wojewodzie, że „Głos” jest pismem „finansowo najlepiej ze wszystkich innych miejscowych dzienników wyposażonym”¹⁷. Na dochody wydawnictwa składały się wpływy z prenumeraty i licznych ogłoszeń reklamowych zamieszczanych przez polskie sfery przemysłowo-handlowe oraz subsydia partyjne i dotacje od związanych z ZLN oko-

¹⁶ WAP Lublin, Urz. Woj. Lub., sygn. 589, k. 25—33.

¹⁷ Tamże, sygn. 600, k. 5.

licznych ziemian. Wspomagało ziemiaństwo „Głos” także za pośrednictwem Lubelskiego Syndykatu Rolniczego, który kupował papier drukarski, spłacany następnie przez pismo w ratach. Kredytem otwartym na ogólną sumę do 10 tys. zł służyły ponadto miejscowe banki.

Po przewrocie majowym stan materialny wydawnictwa zaczął się pogarszać. Próbowano temu zaradzić, rozszerzając — ku zgorszeniu surowo strzegących reputacji „Głosu” niektórych starszych działaczy stronnictwa — dział inseratów; wprowadzona została m.in. rubryka ogłoszeń matrymonialnych. Ostateczny upadek nastąpił podczas wielkiego kryzysu gospodarczego. Ogólne zubożenie ludności doprowadziło do poważnego ograniczenia zakupów prasy. W związku z zastojem w przemyśle i handlu drastycznie zmniejszył się napływ inseratów reklamowych, odgrywających przecież tak istotną rolę w dochodowości wydawnictw. Wynikające stąd trudności, powszechne dla całej ówczesnej prasy polskiej, w przypadku „Głosu” pogłębione były jeszcze dodatkowo rujnującymi pismo częstymi konfiskatami nakładanymi przez władze państwowe. W 1937 r. prenumerata „Głosu” spadła do 700—900 egz. Jesienią tegoż roku wojewoda lubelski zawiadamiał MSW, że „Głos” „od dłuższego już czasu” znajduje się w „bardzo ciężkich warunkach finansowych” i nawet nie może sobie pozwolić na abonowanie serwisu Polskiej Agencji Telegraficznej¹⁸. Redaktor B. Morzycki usiłował wydobyć wydawnictwo z fatalnego położenia poprzez obniżenie ceny „Głosu”, co miało przysporzyć nowych nabywców. Na przeprowadzenie owej operacji zebrany został wśród lubelskich członków SN fundusz prasowy w formie pożyczki udziałowej po 100 zł. Umożliwiło to podniesienie nakładu pisma do 1,5 tys. egz., czyli tylko do 1/3 poziomu lat przedkryzysowych. W pewnym stopniu poprawiało sytuację „Głosu” posiadanie własnej, choć niewielkiej drukarni. Pracowała ona nie tylko na potrzeby wydawnictwa, ale wykonywała także zamówienia lubelskich instytucji i organizacji kościelnych (m.in. odbijała ich prasę).

Zasięgiem swojego oddziaływania „Głos” obejmował przede wszystkim miasto Lublin. Ok. 20% nakładu rozchodziło się w powiatach Biała Podlaska, Siedlce, Włodawa, Łuków, Radzyń i Konstantynów, a więc w tej części województwa, gdzie endecja miała znacznie większe wpływy polityczne. Czytelnicy pisma rekrutowali się głównie spośród inteligencji, zamożnego mieszczaństwa i duchowieństwa. Starając się spełniać wymagania swoich wyrobionych dosyć odbiorców, wydawano różne dodatki: w latach 1924—1926 „Ilustrację »Głosu Lubelskiego«”, popularnonaukowy „Życie” i nauczycielski „Przegląd Szkolny”, a w latach 1938—1939 literackie „Koziołek” oraz „Kultura i Życie”.

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne „Głos Lubelski” pozostawał jednym z najbardziej agresywnych krajowych dzienników narodowo-

¹⁸ Tamże, sygn. 563, k. 113, 120.

demokratycznych. Zgodnie z linią swojego stronnictwa zaciekle atakował zarówno partie lewicowe, jak i obóz piłsudczyków, toteż czynniki związane z tym ugrupowaniem zawsze zwracały na pismo baczną uwagę. Podczas wojny polsko-radzieckiej, we wrześniu 1920 r., Sekcja Polityczno-Prasowa Oddziału II Informacyjnego stacjonującego wtedy w Lublinie Dowództwa 3 Armii WP oceniła „Głos” jako organ „do polityki Belwederu wrogi [...] wzbudzający i potęgujący niezadowolenie, a nawet wrogi stosunek do wojskowości”¹⁹. Z inicjatywy lubelskiej placówki „dwójki” Komisarz Rządu na m. Lublin sprawował nad „Głosem” zaostrzony nadzór cenzorski. Po wojnie, w latach rządów parlamentarnych, władze państwowe nie podejmowały już represji wobec pisma, a nawet pośrednio je subsydiowały. Dzięki poparciu wojewody Stanisława Moskalewskiego oraz zwolenników endecji kierujących innymi lokalnymi instytucjami administracji i sądownictwem „Głos” stał się głównym w Lublinie organem publikacyjnym dla ogłoszeń urzędowych (rejestr handlowego, licytacyjnych, przetargowych itp.). Do kasy wydawnictwa wpływały stąd duże sumy — np. tylko od stycznia do maja 1926 r. 1750 zł²⁰.

Po przewrocie majowym sytuacja „Głosu” radykalnie się zmieniła. Opinia starosty lubelskiego z marca 1927 r.: „Organ [...] o kierunku wybitnie bojowym i opozycyjnym w stosunku do obecnego rządu”²¹ — określiła postępowanie nowych władz państwowych wobec pisma już do końca Drugiej Rzeczypospolitej. Jeszcze w 1926 r., zgodnie z ogólnokrajowymi wytycznymi Rady Ministrów w sprawie polityki prasowej, pozbawiono wydawnictwo ogłoszeń urzędowych. Od końca 1930 r., gdy po zdławieniu Centrolewu rząd zaostrzył zwalczanie opozycji prawicowej, na „Głos” spadła wzmozona fala konfiskat, mających spowodować wyniszczenie finansowe pisma i w konsekwencji jego likwidację. Rozpatrujący owe konfiskaty lubelski Sąd Okręgowy doszukiwał się często w inkryminowanych publikacjach znamion przestępstw, za które groziła kara aresztu lub więzienia. Np. w 1931 r. redaktor S. Borowski, dwukrotnie stając przed sądem, skazany został na miesiąc aresztu i 3 miesiące więzienia, zaś w 1932 r. na 6 miesięcy więzienia. W tymże samym roku jego żonie Zofii wymierzono karę 3 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Ponadto sprawowany był przez policję systematyczny nadzór agenturalny nad gospodarką wydawnictwa. W wyniku tego stwierdzono, iż pismo niezgodnie z prawem przywłaszczyło na swoje potrzeby 14,5 tys. zł, wpłaconych w latach 1928—1934 do redakcji przez czytelników jako ofiary dla różnych instytucji społecznych i osób indywidualnych. Dyrektorom administracyjnym „Głosu” wytoczono sprawę sądową, zakończoną skazaniem J. Rytwińskiego na 6 miesięcy więzienia (z darowaniem na

¹⁹ CA KC PZPR. Instytucje Wojskowe, sygn. 296/1—70, k. 56, 58.

²⁰ ANN. PRM. Akta grupowe. PAT, sygn. 33—3. I, k. 259—260.

²¹ WAP Lublin, Woj. Urz. Lub., sygn. 600, k. 5.

mocy amnestii), a J. Dominki na 8 miesięcy więzienia. Nie udało się odnaleźć materiałów wskazujących, w jakim stopniu oskarżenie było uzasadnione. Wiadomo natomiast, że owa „afera”, której obóz prorządowy nadał wielki rozgłos, stała się szczytowym punktem walki władz pomajowych z lubelską endecją i jej jedynym już wtedy pismem. Rozprawa dyrektorów „Głosu” przed Sądem Okręgowym przeprowadzona została celowo na przełomie sierpnia i września 1935 r., tuż przed wyborami parlamentarnymi. Chodziło oczywiście o zdyskredytowanie w oczach opinii partii cpozycyjnych, rozwijających wtedy pod hasłami bojkotu głosowania gwałtowną kampanię antyrządową. Pisał o tym wojewoda lubelski w raporcie do MSW: „Obrona starała się za wszelką cenę nie dopuścić, by proces [...] odbył się przed wyborami. [...] Proces się odbył, odsłaniając bagno moralne Stronnictwa Narodowego i obrazując społeczeństwu lubelskiemu sposób gospodarowania groszem publicznym”²². Mimo tak ostrych represji „Głos” przetrwał jednak do września 1939 r.

W latach 1926—1931 jednocześnie z „Głosem” ukazało się w mieście drugie codzienne pismo narododemokratyczne „ABC Lubelskie”. Stanowiło ono mutację terenową dużego warszawskiego dziennika „ABC”, należącego do Mazowieckiej Spółki Wydawniczej (S. Strzetelski, M. Sobolewski i inni). Jej dysponentem był nowo powstały Obóz Wielkiej Polski, stawiający sobie za cel umasowienie i zwiększenie ofensywności ruchu endeckiego. Założeniom tym dokładnie odpowiadał profil „ABC”: wysoki nakład oraz ostry i krzykliwy ton, w jakim agitowano „człowieka ulicy” pod hasłami znacznie skrajniejszymi niż prasa tzw. starej endecji. Powstanie „ABC” było ważnym elementem rozbudowy potencjału propagandowego, podjętej przez kierownictwo Narodowej Demokracji wskutek niekorzystnych dla owego obozu zmian sytuacji politycznej, spowodowanych przewrotem majowym. W oparciu o „ABC” reorganizacją tą objęto również prowincję. Wkrótce po uruchomieniu wydawnictwo przystąpiło do montowania ogólnokrajowej sieci mutacji lokalnych. Jeszcze w 1926 r. założono je w kilkunastu miastach; obok „ABC Lubelskiego” powołane też zostało osobno wydanie dla Siedlec i okolicy.

Kierownikami oddziału „ABC” w Lublinie byli najpierw członkowie miejscowej organizacji ZLN Gustaw Lawina i Artur Ganczarski, były prokurator Wojskowego Sądu Okręgowego przy DOK II. Redaktorem odpowiedzialnym został Zygmunt Radomski. Od października 1927 r. ten trzyosobowy zespół zastąpił Kazimierz Siess, poprzednio redaktor odpowiedzialny „Głosu Lubelskiego”. Po roku przekazał on pismo współwłaścicielowi drukarni „Udziałowej” Władysławowi Wójcikowi, który także — wraz z Janem Stommerem — redagował kolumnę lubelską. „ABC” opierało swoją egzystencję na wpływach ze sprzedaży i ogłoszeń, a ponadto zasilane było doraźnie niewielkimi sumami z funduszy partyj-

²² Tamże, sygn. 589, k. 33.

nych OWP. Lubelską stronę pisma drukowano w zakładzie W. Wójcika, początkowo w ilości 1000—1300 egz., a potem 650—1000 egz. Ok. 75% nakładu rozchodziło się w mieście, reszta w okolicznych powiatach. „ABC” czytywane było przeważnie przez drobnomieszczaństwo i robotników. Jeżeli idzie o treść pisma, podkreślić należy dużą różnicę między materiałami opracowywanymi w redakcji stołecznej a kolumną lokalną. Starosta lubelski o miejscowym wydaniu „ABC” pisał do wojewody, że „ogranicza się do rzeczowej krytyki rządu” oraz „stara się być bezpartyjne” i „umiarkowanie opozycyjne”. Do zadrażnień z władzami nie dopuszczał W. Wójcik — „sympatyk Chrześcijańskiej Demokracji [...] człowiek pracy, bez wygórowanych ambicji [politycznych — A. N.], prowadzący wydawnictwo jako przedsiębiorstwo zarobkowe”²³. W związku z odmową zamieszczenia artykułu ostro atakującego rząd popadł on wreszcie w zatarg z centralą warszawską, zakończony zamknięciem „ABC Lubelskiego”.

Spośród periodyków endeckich wydawanych w Lublinie najdłuższy żywot miała „Czujnia Polska” (1926—1931). Treść pisma objaśniał już jego podtytuł: „Tygodnik pod hasłem »Bóg i Ojczyzna«, poświęcony sprawom podniesienia i unarodowienia przemysłu, handlu, rzemiosła, rolnictwa i odżywienia Polski”. Wydawcą i redaktorem był Bolesław Duksza, działacz lubelskiego koła Stowarzyszenia „Rozwój”, stały prelegent w akcji odczytowej tej organizacji oraz ZLN i SN. Pismo odbijano w drukarni „Głosu Lubelskiego”. Zbliżony doń w treści, choć łagodniejszy w tonie wypowiedzi, był wcześniej jeszcze wychodzący „Przegląd Handlowy” (1919, 1922—1923) — dwutygodnik ekonomiczno-społeczny, organ oddziału wojewódzkiego Stowarzyszenia Kupców Polskich. Pod żadną firmą organizacyjną nie występował tygodnik społeczno-polityczny „Przegląd Kobiety” (1919—1920), mieniący się pismem „w duchu narodowym i bezpartyjnym”. Jego wydawcą i redaktorem była Irena Śliwicka, żona ówczesnego właściciela dziennika „Ziemia Lubelska”. Tematyka „Przeglądu” wykraczała daleko poza krąg spraw lokalnych. Pismo zapewniło sobie współpracę kilkorga wybitniejszych publicystów orientacji prawicowej (m.in. ks. Wacława Kneblewskiego i Heleny Ceysingerówny). Drukowało także obszerną ogólnokrajową kronikę działalności endeckich organizacji kobiecych. Bez porównania węższy zasięg miało natomiast — z racji swojego charakteru — inne miejscowe czasopismo kobiece tego obozu, miesięcznik „Doniesienia” (1933), ukazujący się jako okólnik organizacyjny lubelskiego koła Katolickiego Związku Polek.

Ugrupowania konserwatywno-nacjonalistyczne swoją prasę w Lublinie zaczęły wydawać od końca listopada 1918 r. Powstała wtedy „Rzeczpospolita”, pismo Zjednoczenia Narodowego, współzałożycielskiej organizacji ZLN, egzystowała zaledwie miesiąc, podczas którego w nieregular-

²³ Tamże, sygn. 555, k. 333, 345; sygn. 600, k. 6.

nych odstępach wyszły 3 numery (redaktor Wacław Gajewski). Trwałszym przedsięwzięciem okazał się tygodnik ekonomiczno-społeczny „Głos Rolnika-Obywatela” (1925—1926), wydawany przez lubelską Spółdzielnię Rolniczą dla Handlu i Przemysłu, działającą pod patronatem Chrześcijańskiego Związku Drobnych Rolników — włościańskiej ekspozytury Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Pismo, redagowane przez Kosmę Zaleskiego, w nakładzie 2000—5000 egz.²⁴, rozchodziło się wśród zaможnego chłopstwa oraz szlachty zagrodowej Lubelszczyzny i Podlasia. W 1927 r. kontynuowane było krótko przez tygodnik „Chrześcijański Związek Drobnych Rolników Rzeczypospolitej Polskiej”. Spod znaku Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego pochodził również tygodnik, a od 1927 r. dwutygodnik „Straż nad Bugiem” (1926—1930). Było to — jak głosi podtytuł — „Pismo polityczne, społeczne, oświatowe, poświęcone zagadnieniom Ziemi Wschodnich”, organ oficjalny zarządu okręgowego Towarzystwa Opieki nad Kresami. Redakcję prowadzili Józef Kanarowski, a po jego przejściu do „Głosu Lubelskiego”, od stycznia 1927 r., dr Jan Skibiński, członek zarządu okręgowego TOK. „Straż nad Bugiem” była wydawnictwem deficytowym. Niedobory pokrywano z dotacji Zarządu Głównego stowarzyszenia oraz składek lubelskich członków TOK. Nakład wynosił 1300 egz.²⁵. Pismo, utrzymywane ze względów politycznych, w zamiśle wydawców stanowić miało przeciwwagę dla prorządowych periodyków Lubelszczyzny i Wołynia oraz symbol tradycji działania obozu narodowego wśród ludności unickiej na tych terenach.

Z lubelskiej prasy centrowej najwięcej pism reprezentowało orientację chrześcijańsko-demokratyczną.

W pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej poglądy ChD propagował dziennik „Ziemia Lubelska”, założony jeszcze w 1906 r., od 1909 r. — wraz z własną drukarnią — należący do Daniela Śliwickiego. Ów publicysta i historyk literatury²⁶ — w młodości czynny w konspiracjach endeckich, a podczas wojny światowej popierający kierunek aktywistyczny — po 1918 r. stał się sympatykiem Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Zgodnie z linią tego stronnictwa „Ziemia Lubelska” głosiła hasła kompromisu między partiami centrum a obozem J. Piłsudskiego. Jako jedyne pismo lubelskie należała „Ziemia” do Związku Polskiej Prasy Prowincjonalnej, założonego w 1919 r. dla obrony wspólnych interesów ekonomicznych. Gdy Śliwicki w 1921 r. zmarł, wydawnictwo zostało odkupione od jego żony przez spółkę składającą się z ludzi związanych z partiami lewicy parlamentarnej.

Drugie chadeckie pismo codzienne pojawiło się w Lublinie dopiero po 10 latach. Była to wychodząca na przełomie lat 1931/1932 mutacja

²⁴ Gromek, *op. cit.*, s. 390.

²⁵ WAP Lublin, Urz. Woj. Lub., sygn. 555, k. 346—347.

²⁶ Życiorys zob.: Giełżyński, *op. cit.*, s. 121—122.

stołecznego dziennika „Polska”, należącego do założonej przez ks. ks. palotynów spółki „Dom Prasy Katolickiej”, która pozostawała w ścisłej zależności od archidiecezji warszawskiej. Mutację „Polski” redagował dawny pracownik „Głosu Lubelskiego” Michał Niemir. Na życzenie centrali w kolumnie lokalnej pisma nie poruszano spraw ściśle politycznych, zamieszczając jedynie aktualności miejskie. Mutacja „Polski” przetrwała tylko 4 miesiące. Została zlikwidowana w związku z trudnościami finansowymi wydawnictwa warszawskiego.

Spośród miejscowych periodyków chadeckich najstarszy był tygodnik społeczny „Robotnik”, organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, ukazujący się w latach 1917—1921 pod redakcją Feliksa Kozubowskiego. Ten sam profil reprezentował poświęcony sprawom robotniczym miesięcznik „Front Pracy” (1933—1939), wydawany przez Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej przy KUL. Redaktorem naczelnym był ks. prof. Antoni Szymański, rektor KUL. Nakład pisma wynosił 1500—1800 egz.²⁷ O wiele bardziej elitarny charakter miał miesięcznik społeczno-polityczny „Prąd”, pismo Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej, wychodzący w Lublinie w latach 1929—1939, a poprzednio (z przerwami od 1908 r.) w Warszawie. Redaktorami pisma byli wybitni działacze ChD: poseł Antoni Chaciński, zaś od marca 1932 r. ks. prof. Antoni Szymański. „Prąd”, ukazujący się w nakładzie 700—800 egz., opierał swoją egzystencję na subsydiach KUL, lubelskiej Kurii Biskupiej i klubu parlamentarnego ChD oraz składkach wpłacanych przez czytelników²⁸. Wychodził także w Lublinie „Wewnętrzny Organizacyjny Biuletyn Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej” (1938—1939). Wszystkie te pisma związane były ściśle z ośrodkiem myśli chrześcijańsko-społecznej, funkcjonującym na KUL. Miał on znaczenie ogólnopolskie, co też i wyraźnie odbijało się w treści jego wydawnictw. Sprawy lokalne dominowały natomiast w tygodniku „politycznym, społecznym, kulturalnym i ekonomicznym” — „Głos Ziemi Wschodnich” (1923), ukazującym się nakładem Towarzystwa Ziemi Wschodnich RP pod redakcją Aleksandra Szniako (600—700 egz)²⁹.

Własnej prasy nie posiadała w Lublinie Narodowa Partia Robotnicza. Epizodycznie zaznaczył swoją obecność na miejscowym rynku wydawniczym tylko jej poprzednik: Narodowy Związek Robotniczy. W 1919 r. wychodził mianowicie tygodnik „Pracownik”, organ lubelskiego oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Biurowych, nad którym NZR sprawował kuratelę polityczną.

Ubogo, a więc odpowiednio do swoich wpływów na Lubelszczyźnie, prezentowała się prasa Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Co prawda lubelski Zarząd Wojewódzki „Piasta”, jako jedyna w kraju in-

²⁷ WAP Lublin, Urz. Woj. Lub., sygn. 557, k. 123; sygn. 559, k. 55; sygn. 563, k. 47.

²⁸ Tamże, sygn. 557, k. 121; sygn. 558, k. 21; sygn. 559, k. 73, 149; sygn. 563, k. 49.

²⁹ G r o m e k, *op. cit.*, s. 391 i n.

stancja terenowa stronnictwa, utworzył nawet Sekcję Prasową, ale jej samodzielne dokonania ograniczyły się tylko do dwóch pism. Na początku 1921 r. zawiązała się w Lublinie trzynastoosobowa Chłopska Spółka Wydawnicza, z udziałem m.in. wybitnych działaczy stronnictwa — Stanisława Osieckiego, Jana Bryła, Jana Dębskiego i Jana Kielaka. Finansowała ona oficjalny organ Zarządu Wojewódzkiego tygodnik „Obronca Ludu”, którego redakcję powierzono Aleksandrowi Olkiewiczowi. Pismo przestało wychodzić po sześciu miesiącach, prawdopodobnie wskutek rozbieżności personalnych w Spółce Wydawniczej. Na jego miejsce we wrześniu 1921 r. powstał tygodnik „Zarzewie Ludowe”, ukazujący się sumptem nowo powołanej spółki. Prowadził pismo Marian Cieplak, od strony politycznej nadzorowany przez czteroosobowy komitet redakcyjny. W maju 1922 r. „Zarzewie” zostało przekształcone w samoistny jednokolumnowy dodatek do warszawskiego tygodnika stronnictwa „Wola Ludu”³⁰.

Na rozdrożu między PSL „Piast” a ugrupowaniami konserwatywnymi, jakie po przewrocie majowym poszły na sojusz z sanacją, stał miesięcznik kulturalno-oświatowy Związku Włościańskiego „Poradnik Gospodarczy dla Drobnego Rolnika” (1928—1933). Zarówno tytułem, jak i osobą redaktora (Kosma Zaleski) nawiązywał on do poprzednio ukazujących się w Lublinie organów Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Wydawcą pisma był Andrzej Maj, członek Rady Naczelnej PSL „Piast”. „Poradnik”, w nakładzie 1000 egz., rozchodził się na terenie województw lubelskiego i kieleckiego³¹.

Propagandę na rzecz prawicy i centrum uprawiała również prasa instytucji kościelnych oraz bezpośrednio związanych z Kościołem organizacji społecznych. Oczywiście czasopiśmiennictwo „kościelne” swoją zawartością różniło się od wydawnictw „świeckich”. Na jego łamach dominowała problematyka religijna i naukowa (filozofia, historia Kościoła itp.) oraz informacja o życiu wewnętrznym instytucji i stowarzyszeń. Ale każde z pism owej grupy, w węższym czy szerszym zakresie, poruszało bieżące sprawy polityczne i socjalne.

Świeckiemu życiu publicznemu stosunkowo niewiele miejsca poświęcał organ urzędowy Kurii Biskupiej, miesięcznik „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” (1918—1939), zgodnie ze swoim przeznaczeniem czytany wyłącznie przez miejscowe duchowieństwo. Poza to środowisko nie wykraczał również miesięcznik „Spójnia”, ukazujący się w latach 1921—1923 nakładem Związku Kapłańskiego „Unitas” w Lublinie. Do niewielkiego kręgu działaczy społecznych organizujących zbiórki składek na wspomnienie KUL adresowane były „Wiadomości Towarzystwa Uniwersytetu Lubelskiego” (1923—1931).

³⁰ Zob. A. Paczkowski, *Prasa polityczna ruchu ludowego (1918—1939)*, Warszawa 1970, s. 139—140.

³¹ WAP Lublin, Urz. Woj. Lub., sygn. 559, k. 73.

Pozostałe miejscowe pisma kościelne miały już znacznie szerszy obieg i wyraźniejszą tendencję polityczną.

Czasów przedwojennych sięgała metryka „Nowej Jutrzenki” (1908—1923). Do 1921 r. wychodziła ona jako tygodnik, potem jako dwutygodnik, a od 1922 r. miesięcznik. „Nowa Jutrzenka”, organ oświatowo-społeczny poświęcony sprawom młodzieży, redagowana była przez ks. Antoniego Kwiatkowskiego, który pozostawał też formalnym wydawcą pisma. W latach 1925—1926 jako kontynuację „Nowej Jutrzenki” ks. Kwiatkowski wydawał tygodnik „Orzeł Biały”. Oficjalną firmę kościelną miał miesięcznik kulturalno-oświatowy „Okólnik Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej” (1921—1926) — pismo organizacji młodzieży, głównie wiejskiej i drobnomieszczańskiej, jakie należały do diecezjalnej Ligi Katolickiej. Po scaleniu ich w Związek Młodzieży Polskiej Diecezji Lubelskiej Kuria Biskupia na miejsce „Okólnika” i „Orła Białego” powołała miesięcznik „Ogniwo”. Redakcję powierzono ks. Józefowi Cieślickiemu, a następnie, od 1932 r., ks. Zygmuntowi Surdackiemu. Nakład pisma wynosił 1500—1700 egz.³²

Na przełomie 1933 i 1934 r. w diecezji lubelskiej, podobnie jak i w całym kraju, przeprowadzona została reorganizacja Akcji Katolickiej, zastępującej od 1930 r. Ligę Katolicką. Pociągnęło to za sobą zmiany w prasie kościelnej. Lubelska Kuria Biskupia na użytek zreformowanej Akcji Katolickiej wydawała początkowo „Przewodnik Organizacji Kościelnych Diecezji Lubelskiej” (1933), gdy zaś powstał Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, kierujący działalnością wszystkich miejscowych stowarzyszeń kościelnych, do jego dyspozycji przekazano miesięcznik „Ogniwo”. Nie zmieniając tytułu i redaktora, utworzono zeń nowe pismo (1933—1939), różniące się od dotychczasowej edycji przeznaczeniem (nie tylko dla młodzieży) i poważnie rozszerzoną zawartością. Nieco mniejszy był natomiast nakład: 1300—1400 egz.³³

Obok periodyków dla młodzieży i organów Akcji Katolickiej rozcho- dzących się na obszarze całej diecezji wydawano też w Lublinie lokalne pisma parafialne. W latach 1928—1929 „katolicko-społeczny” tygodnik „Echo Parafialne” posiadała parafia Św. Pawła. W 1933 r. próbowano go wznowić pt. „Kronika Parafii Św. Pawła w Lublinie”. W tym samym roku ukazywał się tygodnik „Wiadomości Parafialne Parafii Św. Michała w Lublinie”.

Wszystkie owe wydawnictwa były klasycznymi kościelnymi „pismami dla ludu”. Niewyszukana forma językowa, łatwo zrozumiały sens publikacji, służących „ku umoralnieniu i oświeceniu” czytelników, zawartość złożona z artykułów treści religijnej, obyczajowej i historycznej, porad praktycznych, głównie z zakresu gospodarstwa wiejskiego, bieżą-

³² Tamże, sygn. 555, k. 346.

³³ Tamże, sygn. 557, k. 121; sygn. 559, k. 73, 151; sygn. 563, k. 47.

cych wiadomości krajowych i ciekawostek ze świata, propaganda hasel obrony i przywiązania do Kościoła, walki z „żydokomuną” i masonerią, solidaryzmu społecznego oraz swoiście pojętego patriotyzmu. — oto charakterystyczne cechy tego gatunku prasy, szeroko rozpowszechnionej na ziemiach polskich od przełomu XIX i XX w.

Istniały ponadto w Lublinie kościelne pisma dla inteligencji, wydawane przez Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. W latach 1928—1929 wychodził nieregularnie „Biuletyn Związku Seniorów »Odrodzenia«”. Kiedy organizację tę przekształcono w Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej, „Biuletyn” został zlikwidowany. Zastąpił go w Lublinie wymieniony już miesięcznik „Prąd”, personalnie bezpośrednio związany ze stronnictwem chrześcijańsko-demokratycznym. Pod politycznymi wpływami SKMA „Odrodzenie” pozostawał studencki miesięcznik społeczno-kulturalny KUL „Nurty” (1932—1935), wydawany w nakładzie 600—700 egz.³⁴ Na jego miejsce w latach 1935—1939 ukazywał się miesięcznik, a od 1936 r. dwutygodnik „Odrodzenie”, występujący już oficjalnie pod firmą organizacyjną. Nakład miał nieco niższy niż „Nurty”: 500 egz.³⁵

Egzystencja wszystkich pism kościelnych opierała się na dotacjach macierzystych organizacji, subwencjach otrzymywanych bezpośrednio od Kurii Biskupiej, składkach zbieranych wśród wiernych na fundusz prasowy, niewielkich dochodach ze sprzedaży (część nakładu „pism dla ludu” kolportowano bezpłatnie w parafiach) oraz wpływach z ogłoszeń reklamowych, jakie niektóre wydawnictwa otrzymywały od polskich przedsiębiorców w Lublinie i województwie.

Spośród stronnictw lewicy parlamentarnej najliczniejszą prasę posiadała w Lublinie PPS.

Formalnie bezpartyjny, lecz ściśle związany z ruchem socjalistycznym — zarówno ideologicznie, jak i personalnie — był „Dziennik Lubelski” (1916—1919). Pismo finansowała założona przez grupę miejscowej inteligencji demokratycznej Lubelska Spółka Wydawnicza, dysponująca niewielką drukarnią. Redagował je Zygmunt Dreszer, wybrany z ramienia PPS na posła do Sejmu Ustawodawczego. Wydawnictwo to zostało zlikwidowane w lutym 1919 r., gdy po nieudanych dla socjalistów wyborach sejmowych partia przystąpiła do reorganizacji swojego aparatu propagandowego.

Polityczną kontynuację „Dziennika Lubelskiego” stanowił założony w sierpniu 1919 r. „Dzień Polski”, występujący jako „niezależny organ demokratyczny”. Wydawcą i redaktorem naczelnym pisma był Zygmunt Majewski, redaktorem odpowiedzialnym — Teodor Kaszyński. Jak podaje cytowany już raport Sekcji Polityczno-Prasowej Oddziału II Do-

³⁴ Tamże, sygn. 557, k. 121; sygn. 558, k. 55; sygn. 559, k. 73.

³⁵ Tamże, sygn. 563, k. 47.

wództwa 3 Armii WP z września 1920 r., „Dzień Polski” utrzymywał ciągły kontakt z „organizacjami lewicowo-niepodległościowymi” i popierał „całkowicie bez zastrzeżeń Naczelnika Państwa” J. Piłsudskiego. Pismo pozostawało jednak w luźniejszych niż „Dziennik Lubelski” związkach z PPS, które praktycznie ograniczały się do komentowania w duchu poglądów partii szeregu spraw z życia kraju oraz wyrażania pozytywnych opinii o jej działalności. Podczas wojny polsko-radzieckiej „Dzień” jawnie zadeklarował się po stronie obozu belwederskiego. W sierpniu 1920 r. oddał się pod rozkazy Oddziału II Dowództwa Frontu Środkowego. Został zawieszony do czasu zakończenia działań wojennych, a jego redaktorzy zorganizowali i prowadzili w Lublinie wojskowe pismo codzienne „Front”. Po wznowieniu „Dzień Polski”, mimo częstych konfiskat, przetrwał do 1923 r. Jeszcze w trzecim kwartale 1922 r. odbijany był w ilości 2500 egz., potem jednak nakład spadł do 1000—1500 egz.³⁶ Czytelnicy „Dnia” rekrutowali się spośród inteligencji demokratycznej i związanych z PPS robotników.

Następny dziennik socjalistyczny powstał w mieście dopiero 13 lat później. Był to „Robotnik Lubelski” (1936—1937), mutacja centralnego organu PPS. Kolumnę lokalną pisma redagował Władysław Baranowski, członek komitetu okręgowego partii i przewodniczący lubelskiej Rady Klasowych Związków Zawodowych. Drukowano mutację „Robotnika” w ilości 500 egz., z czego w pierwszych tygodniach po założeniu wydawnictwa w prenumeracie przez osoby prywatne i instytucje rozchodziło się ok. 120 egz.³⁷ Do szerszych mas robotniczych, czytających raczej prasę sensacyjnopopularną, pismo nie docierało. Odbiorcami jego byli bardziej wyrobieni społecznie robotnicy, głównie z dużych zakładów lubelskich. Władze państwowe starały się bagatelizować oddziaływanie propagandowe „Robotnika”, z drugiej jednak strony podejmowały przeciwko niemu surowe represje. Starosta grodzki zarządzał często konfiskaty, a policja we wrześniu 1935 r. przeprowadziła rewizję w lokalu redakcji i zajęła dokumentację wydawnictwa (m.in. listę prenumeratorów).

Poza „Robotnikiem Lubelskim”, jako organy oficjalne, PPS wydawała w mieście w latach międzywojennych 4 periodyki. W pierwszych miesiącach Polski Odrodzonej, równoległe z nieoficjalnie związanym z partią „Dziennikiem Lubelskim”, nakładem Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS ukazywały się: dwutygodnik „Nasze Hasła” (1917—1919; redaktor Leon Ławkowicz) oraz „poświęcony sprawom ludu pracującego na wsi” tygodnik „Chłopska Dola” (1918—1919, redaktor Marian Malinowski — członek CKR PPS, minister w rządach I. Daszyńskiego i J. Moraczewskiego, poseł na Sejm Ustawodawczy z okręgu Lublin). Oba pisma przestały wychodzić latem 1919 r., kiedy po połączeniu ruchu socjali-

³⁶ Tamże, sygn. 598, k. 1.

³⁷ Tamże, sygn. 563, k. 45; sygn. 607, k. 1, 6.

stycznego trzech b. zaborów w jednolitą PPS przeprowadzono centralizację prasy partyjnej. Następną inicjatywę wydawniczą lubelski OKR podjął dopiero po likwidacji „Dnia Polskiego”, na którego miejsce założono w 1924 r. „Tydzień Robotniczy” pod redakcją Karola Szykulskiego. Pismo upadło jednak po dwu miesiącach, prawdopodobnie z braku funduszy. Znacznie dłużej natomiast utrzymywał się wychodzący w nakładzie 500 egz. tygodnik „Jutro Polski” (1928—1930), redagowany przez miejscowych aktywistów partyjnych — Wiktora Głębockiego i Juliana Rosę³⁸. Wydawnictwo zostało zlikwidowane w październiku 1930 r. wskutek represji, jakie spadły na lubelską organizację PPS podczas tzw. wyborów brzeskich. Dodać jeszcze należy, iż z PPS sympatyzował wychodzący w 1920 r. tygodnik satyryczny „Diabeł”.

Lubelskie pisma lewicowych stronnictw chłopskich czytane były zwłaszcza po wsiach i małych miastach w południowych powiatach województwa, stanowiących jeden z największych krajowych ośrodków wpływów Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”.

W momencie uwolnienia Lublina spod okupacji austriackiej stronnictwo posiadało tam nieregularnie ukazujący się „Komunikat” (1917—1919). Drukowane prawdopodobnie w kilku tysiącach egzemplarzy, zakończyło pismo swój żywot po wyborach do Sejmu Ustawodawczego³⁹. Podczas następnej kampanii wyborczej, w październiku 1922 r., lubelski Zarząd Okręgowy PSL „Wyzwolenie” utworzył dla celów agitacyjnych tygodnik „Niech żyje Polska Ludowa”. W późniejszych latach stronnictwo nie wydawało już w mieście żadnych organów oficjalnych.

Za organizację o bliskich sobie poglądach PSL „Wyzwolenie” uważało Towarzystwo Straży Kresowej, działające w latach 1918—1922 wśród ludności wiejskiej na ziemiach zabużańskich, Wileńszczyźnie, Białostocczyźnie i Lubelszczyźnie — ważne ogniwo obozu belwederskiego, powołane specjalnie dla propagowania i realizowania jego polityki wschodniej. Za sprawą J. Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa, koszty funkcjonowania TSK pokrywano z funduszy rządowych, dzięki czemu mogło ono zdobyć się na poważne przedsięwzięcia organizacyjne. Jednym z nich było utworzenie terenowych instancji społecznych — tzw. rad ludowych, które na zjeździe w Lublinie w maju 1921 r. połączyły się w Związek Rad Ludowych. Program ZRL wykazywał wiele podobieństw z hasłami programowymi PSL „Wyzwolenie”. Właśnie na forum rad ludowych często dochodziło do praktycznej współpracy stronnictwa z TSK. Ponadto Wydział Prasowo-Wydawniczy warszawskiego Zarządu Głównego TSK, kierowany sprężystością przez Melchiora Wańkowicza, zorganizował na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej rozbudowaną sieć pism. Akcją tą objęto również Lublin.

³⁸ WAP Lublin, Starostwo Grodzkie Lub., sygn. 8i.

³⁹ Zob. P a c z k o w s k i, *op. cit.*, s. 109—110, 117.

W latach 1919—1920 drukowano w Lublinie tygodnik TSK „Polak Kresowy”. Większość materiałów do pisma opracowywała warszawska centrala Towarzystwa, natomiast publikacje o tematyce lokalnej przygotowywane były przez oddziały redakcji w Lublinie, Białej Podlaskiej, Chełmie, Włodawie, Łucku, Kowlu, Włodzimierzu Wołyńskim i Równem. Funkcję redaktora naczelnego pełnili kolejno Włodzimierz Juskiewicz, Bolesław Srocki (prezes TSK) i Mikołaj Pajdowski. „Polaka Kresowego” wydawano w nakładzie 6000 egz.⁴⁰ Pismo przestało wychodzić w czasie wojny polsko-radzieckiej, gdy tereny jego kolportażu i siedziby oddziałów redakcji znalazły się w strefie frontowej. Po zakończeniu działań wojennych, na takich samych zasadach jak „Polak Kresowy”, zorganizowany został nowy tygodnik TSK — „Polska Odrodzona” (1920—1922). Oddziały redakcyjne ulokowano w Lublinie oraz Chełmie, Białymstoku i Brześciu n. Bugiem. Pismo redagowali kolejno Stanisław Tazbir, Włodzimierz Juskiewicz i Jan Olech. Natomiast całkowicie lubelską inicjatywę stanowił tygodnik miejscowej instancji Związku Rad Ludowych — „Jedność Ludowa” (1922—1927). Redaktorami jego byli: Stanisław Tazbir oraz (od 1923 r.) Antoni Zalewski. Od października 1922 do września 1923 r. pismo zawieszono. Przerwa ta nastąpiła w związku z klęską, jaką poniósł ZRL w wyborach parlamentarnych 1922 r. (występował w ramach pilsudczykowskiego bloku Państwowe Zjednoczenie Kresowe). Po przewrocie majowym lubelska grupa ZRL przyłączyła się wraz ze swoim pismem do założonego w czerwcu 1926 r. Związku Naprawy Rzeczypospolitej — głównego ugrupowania tzw. lewicy sanacyjnej (pod wpływami tego środowiska pozostawała zresztą już w poprzednich latach).

Własne pisma miały w Lublinie Związek Chłopski i Stronnictwo Chłopskie, lewicowe secesje z PSL „Piast”. Pierwsze z tych ugrupowań dysponowało tygodnikiem „Sztandar Ludowy” (1924—1926). Właścicielem pisma była Polska Spółka Wydawnicza, kierowana przez Aleksandra Olkiewicza jako głównego udziałowca. Do spółki należeli ponadto Władysław Olkiewicz — członek Zarządu Okręgowego ZCh i redaktor „Sztandaru Ludowego” oraz poseł Marian Cieplak i Zenon Wyrzykowski. Od września 1925 r. wydawnictwo przejęte zostało bezpośrednio przez Zarząd Okręgowy ZCh. Prowadzili je odtąd w imieniu spółki Marian Cieplak, jako formalny wydawca, i sekretarz ZO ZCh Henryk Wisłocki, jako redaktor. Jednak trzy miesiące później udziałowcy spółki cofnęli Cieplakowi upoważnienie do podpisywania „Sztandaru”, twierdząc, iż „nadużył naszego zaufania dla celów korzyści osobistych”⁴¹. Pismo stało się znów prywatnym wydawnictwem, sygnowanym z pełnomocnictwa udziałowców przez Z. Wyrzykowskiego. „Sztandar” wychodził w nakładzie 3000—4000 egz., przynosząc przy tym deficyt⁴². Skromne wpływy z prenume-

⁴⁰ AAN. TSK, sygn. 410, k. 10—11.

⁴¹ WAP Lublin. Urz. Woj. Lub., sygn. 555, k. 85.

⁴² Zob. Paczkowski, *op. cit.*, s. 209.

raty uzupełniane były dotacjami członków Klubu Poselskiego i lubelskiego ZO ZCh. Nie wystarczało to wszakże na pokrycie niedoborów i kiedy wiosną 1926 r. pismo przestało się ukazywać, ciążyły na nim długi. Po utracie „Sztandaru Ludowego” ZO ZCh w Lublinie założył w grudniu 1925 r. własny organ — tygodnik „Sztandar Jedności Chłopskiej”. Jako wydawca podpisywał je M. Cieplak, redaktorem został H. Wiślocki. W styczniu 1926 r. ZCh połączył się z nowo utworzonym Stronnictwem Chłopskim. Pismo lubelskiego Zarządu Okręgowego pod firmą SCh wychodziło jeszcze trzy miesiące. Zamknięte zostało wskutek trudności finansowych. Efemeryczną inicjatywą działaczy ludowych związanych z ZCh okazał się „Codzienny Kurier Lubelski”, wydawany w styczniu 1926 r. przez Spółkę Firmową „Prasa Ludowa” Stefan Lewental i Aleksander Olkiewicz.

Również Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” wydawał w Lublinie swoje organy. Były to miesięcznik „Komunikat Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego” (1924—1939) i nieregularnie wychodzący „Biuletyn Akademickiego Koła Młodej Wsi w Lublinie” (1939).

Poglądy bliskie PPS i PSL „Wyzwolenie” głosiły w pierwszym dziesięcioleciu Polski Odrodzonej pisma zaliczane do wpływowej przed przewrotem majowym tzw. bezpartyjnej prasy demokratycznej.

Orientację tę od 1921 r. przyjęła „Ziemia Lubelska”, sterująca odtąd wyraźnie ku obozowi belwederskiemu. Warto w tym miejscu przytoczyć charakterystykę programu politycznego „Ziemii”, jaką przedstawiła sama redakcja w liście do Prezydium Rady Ministrów z maja 1923 r. Stwierdzono w nim mianowicie, że wydawnictwo działa na rzecz „szerzenia idei państwowej o kierunku niezależnie demokratycznym oraz dla szerzenia propagandy na Kresach Wschodnich w celu duchowego, gospodarczego i politycznego zjednoczenia mieszanej ludności Kresów z Państwem Polskim”⁴³.

Od 1921 r. pismo wraz z własną drukarnią należało do Spółdzielni Wydawniczej, opartej na udziałach członkowskich zakupywanych przez miejscową inteligencję lewicową (w lutym 1924 r. Spółdzielnia przyjęła nazwę „Placówka Lubelska”). Na przełomie r. 1926/27 głównymi udziałowcami wydawnictwa byli: działacz spółdzielczy Stefan Czarniecki, Władysław Dubowik — obaj urzędnicy Inspektoratu Pracy, Leopold Janczar — inżynier i Józef Piechota — urzędnik lubelskiego oddziału Banku Łódzkiego. Od strony politycznej nadzorował pismo Komitet Redakcyjny. W jego imieniu do 1927 r. sygnowali „Ziemie” jako redaktorzy odpowiedzialni kolejno Leon Radziejowski, Henryk Łubieński, Stanisław Kupczyński, Zygmunt Kiełb, Jan Ruczyński, Wacław Wojewódzki — b. kierownik wydawnictw TSK w Grodnie, Tytus Czaki — b. legionista i działacz POW, szef lubelskiego oddziału PAT, Teodor Kaszyński —

⁴³ AAN. PRM. Rekt. 35. Kredyty na papier dla wydawnictw, t. 2, k. 290.

b. redaktor „Dnia Polskiego”, Alfred Mossakowski, Antoni Kobiałko i Edward Lambach.

Po 1921 r. „Ziemia” nie była wydawnictwem obliczonym na zysk. Wprawdzie w niektórych latach przynosiła niewielki dochód, ale częściej wpływy ze sprzedaży i ogłoszeń nie równoważyły wydatków; np. na przełomie 1926 i 1927 r. miesięczne wpływy wynosiły 2500, a rozchody 3000 zł⁴⁴. Braki budżetowe pokrywano z subwencji udzielanej przez związany ze stronnictwami lewicy Bank Ludowy Ziemi Lubelskiej, doraźnych dotacji posłów PPS i PSL „Wyzwolenie” oraz z zysków za roboty drukarskie. Nakłady minimalne do 1927 r. wahały się w wysokości 1800—900 egz., maksymalne — 3500—2500 egz. i wykazywały stałą tendencję spadkową⁴⁵. Pismo, czytane przez inteligencję pracującą i bardziej wyrobionych robotników, w większości (ok. 2/3 nakładu) rozchodziło się w Lublinie, a ponadto docierało do Włodawy, Białej Podlaskiej, Łukowa i Siedlec.

Do połowy 1923 r. „Ziemia” nie popadała w poważniejsze konflikty z władzami państwowymi. W maju tegoż roku uzyskała nawet z Prezydium Rady Ministrów 15 mln marek kredytu na zakup po zniżkowej cenie papieru drukarskiego z magazynów rządowych. Przy pomocy owej tzw. pożyczki papierowej pozaparlamentarny gabinet gen. W. Sikorskiego zjednywał sobie prasę centrową i lewicową⁴⁶. Pożyczkę na łączną sumę 375 mln marek otrzymało ok. 30 wydawnictw, w tym tylko 6 prowincjonalnych. Fakt, że znalazła się wśród nich „Ziemia Lubelska”, świadczy o znaczeniu, jakie nadawały jej najwyższe czynniki państwowe. Nie zawsze jednak wynikały z tego dla pisma korzyści, albowiem uważnie obserwował je również centroprawicowy gabinet W. Witosa (tzw. rząd Chjeno-Piasta), który objął władzę po ekipie gen. Sikorskiego. Ówczesny naczelnik Wydziału Polityczno-Prasowego PRM sporządził dla premiera taką oto opinię o piśmie (notabene odpowiadającą prawdzie): „Organ lewicowy [...] stosujący wobec rządu ostrą i nie przebiegającą w środkach opozycję. Pod względem ideologii politycznej zbliżony do »Wyzwolenia«”⁴⁷. Posypały się represje na wydawnictwo. Na polecenie PRM władze lubelskie dekonowały częstych konfiskat. Pod groźbą zwolnienia z państwowej posady kierownika oddziału PAT opuścić musiał redakcję „Ziemi” T. Czaki. Wreszcie, za zamieszczenie serii antyrządowych artykułów o wypadkach krakowskich w listopadzie 1923 r., z nakazu PRM pismo

⁴⁴ WAP Lublin. Urz. Woj. Lub., sygn. 600, k. 5.

⁴⁵ Tamże, sygn. 598, k. 1—56.

⁴⁶ Zob. A. Paczkowski, *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze”, 1978, z. 3, s. 49—50; A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej. Centralne ośrodki dyspozycji (premier, Prezydium Rady Ministrów, Polska Agencja Telegraficzna)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” (dalej: KHPP), 1979, nr 4, s. 104—107.

⁴⁷ AAN. PRM. Rekt. 35, t. 2, k. 291.

zostało zawieszono. Wprawdzie po dziesięciodniowej przerwie znów zaczęło wychodzić, ale ze względów formalnych pod zmienionym tytułem: „Nowa Ziemia Lubelska”. Do dawnego tytułu powróciło dopiero w maju 1925 r. „Ziemia” poparła zamach stanu J. Piłsudskiego, a od połowy 1927 r. otwarcie zadeklarowała się po stronie sanacji.

Podobną drogę polityczną przeszedł drugi bezpartyjny dziennik demokratyczny — „Express Lubelski” (1923—1939). Założył go Franciszek Głowiński, od 1912 r. współpracownik „Ziemi Lubelskiej”, w latach 1918—1921 sekretarz jej redakcji, potem właściciel Biura Ogłoszeń „Reklama” i z upoważnienia wdowy po Danielu Śliwickim zarządca drukarni „Sztuka”⁴⁸. Od samego początku pismo było mutacją warszawskiego „Expressu Porannego”, który należał do rozpoczynającego właśnie swoją wielką karierę na krajowym rynku wydawniczym koncernu „Prasa Polska S.A.” (tzw. prasa czerwona)⁴⁹. W Lublinie opracowywano i drukowano kolumnę lokalną. Redaktorem został z początku Konstanty Bolesta-Modliński. Po jego wyjeździe do Płocka (gdzie pracował w miejscowej prasie) od września 1923 r. nieprzerwanie do 1939 r. prowadził „Express” Wacław Gralewski. Od roku 1929, kiedy F. Głowiński jako członek władz naczelnych Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism oraz redaktor naczelny miesięcznika „Prasa” więcej przebywał w Warszawie niż w Lublinie, w ręce Gralewskiego przeszła także faktycznie administracja pisma.

Już od 1924 r. „Express” zyskał mocne podstawy finansowe. Powstał wtedy, jak już wspomniano, „Dom Wydawniczy Franciszek Głowiński i Spółka”, którego nakładem, obok prasy, ukazywała się literatura beletrystyczna i naukowa, zbiory poezji, informatory i kalendarze. Stał się więc „Express” największym pismem lubelskim. W 1923 r. drukowano go w celach reklamowych w 10 000 egz., a w latach 1924—1926 nakłady minimalne wynosiły 4000 egz., zaś maksymalne 5000—7000 egz.⁵⁰ Czytelnikami „Expressu”, mającego profil sensacyjnopopularny, były szerokie rzesze robotnicze i drobnomieszkańskie. Ok. 80⁰/₀ nakładu sprzedawano w Lublinie, resztę w miastach południowej części województwa. „Express” stanowił przedsięwzięcie o charakterze komercyjnym, toteż redakcja lubelska, nie kryjąc sympatii dla lewicy parlamentarnej i obozu belwederskiego, publikacje swoje utrzymywała w tonie pozwalającym uniknąć ostrzejszych represji ze strony władz.

Obok „Expressu” firma F. Głowińskiego wydawała w latach 1924—1925 „Przegląd Lubelsko-Kresowy” — dwutygodnik ilustrowany „poświęcony życiu społecznemu, kulturalnemu i gospodarczemu na terenie wo-

⁴⁸ Życiorys zob. Giełżyński, *op. cit.*, s. 122.

⁴⁹ Zob. m.in. J. Zbrożek, *Narodziny „czerwoniaka”, „Stolica”, 1964, nr 22; E. Rudziński, O koncernach „prasy czerwonej” i „IKC” 1926—1939, RHCP, t. 7: 1968, z. 1.*

⁵⁰ WAP Lublin, Urz. Woj. Lub., sygn. 598, k. 1—56.

jewództw lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego". Ukazywał się on z dodatkiem literackim redagowanym przez Konrada Bielskiego, Józefa Czechowicza i Kazimierza A. Jaworskiego, późniejszego wydawcę chełmskiej „Kamieny”. Pismo zostało zlikwidowane, gdyż nie przynosiło zysku.

Pod wpływami PPS i PSL „Wyzwolenie”, a nawet przejściowo Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, znajdowały się także niektóre lubelskie stowarzyszenia spółdzielcze oraz miejscowa organizacja Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (od 1930 r. Związku Nauczycielstwa Polskiego). Wydawane przez nie pisma stanowiły uzupełnienie prasy partyjnej.

PPS i KPRP rywalizowały o opanowanie lubelskiego Stowarzyszenia Spożywców, największej w mieście organizacji spółdzielczej, założonej jeszcze w 1912 r. przez działaczy PPS-Lewicy z Janem Hemplem na czele⁵¹. Ostatecznie od 1922 r. we władzach LSS, przemianowanego na Lubelską Spółdzielnię Spożywców, górę wzięli socjaliści. W latach 1917—1925 nakładem LSS wychodził tygodnik społeczno-oświatowy (od 1922 r. dwutygodnik) „Spółdzielca” (od 1919 r. „Spółdzielca Lubelski”). Nadzór nad pismem od 1922 r. sprawowała Komisja Wydawnicza Wydziału Społeczno-Wychowawczego LSS, kierowana przez Feliksa Dubickiego. Redaktorami byli: Wanda Papiewska oraz, od 1920 r., Józef Dominko. „Spółdzielca” ukazywał się w ilości 1000—1500 egz.⁵² W 1924 r. wydawnictwa LSS — pismo i broszury — uzyskały własne zaplecze techniczne w postaci niewielkiej Drukarni Biurowej LSS.

Socjaliści i lewicowi ludowcy przewodzili Stowarzyszeniu Spółdzielczemu Pracowników Państwowych i Komunalnych w Lublinie. Wydawało ono nieregularnie pismo „Nasza Praca” (1921—1924), którego kontynuację stanowił dwutygodnik „Życie Spółdzielcze” (1924—1925), z początku ukazujący się jako dodatek do „Nowej Ziemi Lubelskiej”. Oba pisma, redagowane przez Stefana Czarnieckiego, od 1924 r. związane były z wydawnictwem „Placówka Lubelska”. Po trzech latach przerwy „Życie Spółdzielcze” zostało wznowione (1928—1929). Wychodziło wtedy co 10 dni, najpierw jako organ Lubelskiej Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców, a od 1929 r. Stowarzyszenia Spółdzielni „Spółnota”. W imieniu wydawców pismo sygnował S. Czarniecki, a redagował Feliks Petruczynek. Po wznowieniu „Życie Spółdzielcze” odbijane było w drukarni Banku Ludowego Ziemi Lubelskiej. Tam także drukowano pepeesowskie „Jutro Polski”. (Prawdopodobnie Bank Ludowy udzielał obu pismom pomocy materialnej.) Poglądy lewicy społecznej dochodziły też do głosu na ła-

⁵¹ O LSS i jej działalności wydawniczej zob. *50 lat Lubelskiej Spółdzielni Spożywców*, Lublin 1963; J. Dominko, *Z minionych lat. Wspomnienia działacza-spółdzielcy z okresu pracy na terenie Lublina*, [Legnica] 1945; W. Papiewska, *Wspomnienia bezpartyjnej*, Lublin 1956.

⁵² Gromek, *op. cit.*, s. 423.

mach tygodnika „Lubelska Spółnota” (1933), wydawnictwa okręgu lubelskiego Związku Spółdzielni Spożywców RP (mutacja warszawskiego tygodnika „Spółnota”, centralnego organu ZSS).

Wydawnictwem lubelsko-wołyńskiego okręgu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (następnie ZNP) był miesięcznik pedagogiczno-społeczny „Ognisko Nauczycielskie” (1929—1939). W pierwszych latach istnienia pisma redakcję opanowali nauczyciele należący do ugrupowań lewicowych: Czesław Wycech — prezes lubelskiej organizacji wojewódzkiej ZMW „Wici” i jednocześnie prezes Zarządu Okręgowego ZNP, Franciszek Rusin — redaktor naczelny, działacz PSL „Wyzwolenie”, i Feliks Popławski — członek PPS. W 1932 r. wszyscy oni zmuszeni zostali do ustąpienia z Komitetu Redakcyjnego (Popławskiego i Rusina władze szkolne na wniosek Urzędu Wojewódzkiego karnie przeniosły do pracy w innych miejscowościach). Odtąd „Ognisko Nauczycielskie” przeszło w ręce działaczy prorządowych. Nakład pisma w latach 1929—1932 wynosił 3000 egz.⁵³

Wydawane były również w Lublinie legalne pisma lewicy rewolucyjnej. Na tle czasopiśmiennictwa krajowego prasa tego kierunku stanowiła grupę specyficzną, reprezentowała bowiem podziemny ruch polityczny występujący przeciwko aktualnemu porządkowi państwowemu. Tak więc podejmowane wobec prasy rewolucyjnej represje administracyjne zmierzwały bezpośrednio do jej likwidacji. Władze państwowe nie działały tutaj metodą nękających konfiskat czy przemyślanych nacisków i szantaży godzących w podstawy finansowe. Najczęściej stosowaną sankcją było zamykanie pism lub w ogóle niedopuszczanie do uruchomienia zgłaszanych wydawnictw — z reguły pod pretekstem uchybień formalnych. W tych warunkach legalna prasa rewolucyjna była nieliczna, a poszczególne pisma upadały przeważnie po ukazaniu się kilku numerów.

Początki lubelskiej prasy rewolucyjnej związane były z działalnością miejscowej Rady Delegatów Robotniczych, która w okresie walki o oblicze ustrojowe Rzeczypospolitej odgrywała rolę ośrodka politycznego o znaczeniu ogólnokrajowym. W marcu 1919 r. wyszło po jednym numerze „Wiadomości Rady Delegatów Robotniczych Miasta Lublina” i „Wiadomości Rady Delegatów Robotników Folwarcznych Ziemi Lubelskiej”. Jednocześnie Komitet Okręgowy KPRP, wywierający silny wpływ na lubelską RDR, wydawać zaczął tygodnik „Prawda Komunistyczna”. Do zespołu redakcyjnego należeli Henryk Altman, Józef Gutowski, Jan Łazowski i Julian Rydygier. Część zamieszczanych w „Prawdzie” materiałów dostarczana była z warszawskiej Redakcji Centralnej partii. Pismo wydawano w nakładzie do 3000 egz.⁵⁴ Po ukazaniu się 6 numerów

⁵³ WAP Lublin. Urz. Woj. Lub., sygn. 557, k. 121.

⁵⁴ M. Meglicka, *Prasa KPRP 1918—1923*, Warszawa 1968, s. 192 — także szczególnie o „Prawdzie Komunistycznej” (s. 189—193).

„Prawda” została zlikwidowana wskutek zdemolowania przez policję lokalu redakcji.

Prasa rewolucyjna pokazała się w Lublinie ponownie dopiero po 8 latach. W listopadzie 1927 r. powstał dwutygodnik „Samopomoc Chłopska”, założony przez Stanisława Wójtowicza, ówczesnego prezesa Zarządu Powiatowego Stronnictwa Chłopskiego i prezesa Związku Samopomocy Chłopskiej — utworzonej kilka miesięcy wcześniej radykalnej organizacji spółdzielczej. Już wtedy współpracował Wójtowicz z KPP. Wykluczony za to z SCh, w styczniu 1928 r. zorganizował Związek Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”. Z jego mandatu wybrany został na posła do Sejmu. ZLCh „Samopomoc” stanowił legalną przybudówkę KPP, zastępując zlikwidowaną uprzednio przez władze państwowe Niezależną Partię Chłopską. Redagowana przez Wójtowicza „Samopomoc Chłopska” (od 1928 r. tygodnik) była początkowo wydawnictwem kierowanej przez niego spółdzielni, następnie zaś oficjalnym organem ZLCh. Przez cały czas dotowała pismo Spółdzielnia Związek Samopomocy Chłopskiej. Znaczną część nakładu, wynoszącego 4000—5000 egz., kolportowano bezpłatnie (np. w październiku 1928 r. 2500 egz.)⁵⁵. Czytelnikami byli małorolni i bezrolni włościanie, wśród których działało ZLCh. Około 50% nakładu rozchodziło się po wsiach województwa lubelskiego, reszta głównie w województwie kieleckim i na Rzeszowszczyźnie. Do „Samopomocy” załączano trzy dodatki: „Głos Fornala”, „Życie Młodzieży” oraz „Głos Chłopa Galicji i Podkarpacia”. Pismo spotykały systematyczne represje ze strony władz państwowych: na 149 wydanych numerów 59 obłożono konfiskatą (40%). W 1930 r. wyrokiem lubelskiego Sądu Okręgowego „Samopomoc” została zamknięta; na jej miejsce wychodzić zaczęło w Krakowie „Chłopskie Życie”. Dla wsi przeznaczony był również dwutygodnik „Siejba” (1935), który jako wydawca i redaktor podpisywał Mieczysław Kozrzeniowski. „Siejba” określała się w podtytule pismem radykalnej młodzieży chłopskiej, zaś Urząd Wojewódzki zakwalifikował ją jako organ „filokomunistyczny”.

„Cechy komunistyczne” miały również, zdaniem Urzędu Wojewódzkiego, miesięczniki społeczno-literackie „Barykady” i „Dźwigary”. Ukazywały się one w latach 1932—1935 pod redakcją poety Józefa Łobodowskiego, przy współpracy m.in. Józefa Czechowicza i Mariana Czuchnowskiego. „Barykady” zostały zawieszono decyzją Sądu Okręgowego, który jednocześnie skazał J. Łobodowskiego (za zamieszczanie „wywrotowych” publikacji) na 2 lata więzienia z zawieszeniem.

Po przewrocie majowym wyodrębnić się zaczęła wśród czasopism polskich coraz liczniejsza grupa wydawnictw prorządowych. Różne były drogi jej formowania, zwłaszcza w przypadku pism politycznych i ogólno-

⁵⁵ Cimek, *op. cit.*, s. 211—212; o „Samopomocy Chłopskiej” zob. też Paczkowski, *Prasa polityczna ruchu ludowego...*, s. 66—69, 233—239.

informacyjnych powstałych jeszcze przed 1926 r.⁵⁶ Ogólnie można powiedzieć, iż za rządami majowymi opowiedziała się, bynajmniej nie bezinteresownie, większość pism tzw. bezpartyjnej demokracji. Ponadto nowe władze na nie spotykaną przedtem skalę rozwinęły akcję zakładania wydawnictw z funduszy państwowych, oczywiście przeprowadzając konkretne posunięcia organizacyjne w ukryty sposób⁵⁷. Własne pisma, na ogół korzystające z materialnego poparcia władz administracyjnych, posiadały też organizacje społeczne i zawodowe związane z obozem sanacyjnym. W ciągu kilku lat zbudowany został w ten sposób rozgałęziony na całą Polskę system prasy prorządowej, który pod względem ilościowym zdominował prasę opozycyjną. Mechanizmy tworzenia i funkcjonowania owego systemu w czasopiśmiennictwie lubelskim ujawniały się bardzo wyraźnie, nie odbiegając od wzorców ogólnokrajowych.

Spośród lubelskich pism popierających przed majem obóz belwederski po przewrocie najbardziej zaangażowała się na rzecz sanacji „Ziemia Lubelska”, poglądami swoimi zbliżona do Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Podczas wyborów do Rady Miejskiej w czerwcu 1927 r. i wyborów parlamentarnych w marcu 1928 r. energicznie agitowała ona za głosowaniem na listy prorządowe. Wojewoda Antoni Remiszewski w raporcie do MSW z marca 1928 r. tak oto ocenił akcję propagandową „Ziemi”: „Poziom artykułów na ogół nie stał na wysokości należytej, praktycznie jednak pismo oddało duże usługi”⁵⁸.

Na przełomie 1927 i 1928 r. nastąpiły zasadnicze zmiany w stosunkach własnościowych wydawnictwa. W listopadzie 1927 r. Kazimierz Świtalski, kierujący wtedy jako dyrektor Departamentu I Politycznego MSW rządową kampanią przedwyborczą, obiecał naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Władysławowi Włoskowi-czowi „3000 zł miesięcznie na »Ziemie Lubelską«, z tym że redakcja dostanie się do naszych rąk bez żadnych ubocznych wpływów”⁵⁹. W ślad za owymi ustaleniami Włoskiewicz otrzymał z funduszu dyspozycyjnego MSW 40 tys. zł na zakup od dotychczasowych akcjonariuszy pisma i jego drukarni. Być może, że do pozbycia się „Ziemi” zostali oni skłonieni argumentem o poważnym zadłużeniu wydawnictwa (w pierwszej połowie 1928 r. 18,2 tys. zł) i zobowiązaniem nowych nabywców do przejęcia tych obciążeń. Po dokonaniu transakcji Spółdzielnia Wydawnicza „Placówka Lubelska” (od 1929 r. zmieniono nazwę na Lubelskie Towarzystwo Wy-

⁵⁶ Zob. A. Paczkowski, *Prasa polska 1918—1939*, Warszawa 1980, s. 89—90, 99—102; E. Rudziński, *Kształtowanie się systemu prasy kontrolowanej w Polsce w latach 1926—1939*, „Dzieje Najnowsze”, 1969, nr 1.

⁵⁷ Zob. A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej (1918—1939)*, cz. 1, KHPP, 1978, nr 1, s. 81—83.

⁵⁸ WAP Lublin. Urz. Woj. Lub., sygn. 601, k. 3.

⁵⁹ AAN. Zespoły Szczątkowe Oddz. I. Akta Kazimierza Świtalskiego, sygn. 69, k. 70 (rozmowa Świtalski—Włoskiewicz, 24 X 1927).

dawnicze „Przełom”) składała się z dwóch udziałowców: Urzędu Wojewódzkiego z wkładem 32 tys. zł oraz adwokata Piotra Zubowicza, związanego wtedy z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, b. senatora PSL „Wyzwolenie”, z wkładem 10 tys. zł⁶⁰. Przynależność Zubowicza do spółki prawdopodobnie była wyłącznie formalna. Jego udział finansowy pochodził chyba z dotacji MSW. Wydaje się, iż Urząd Wojewódzki, utrzymując nominalnie formę spółdzielczej własności wydawnictwa, chciał w ten sposób zamaskować przed opinią publiczną fakt rzeczywistego przejęcia „Ziemi” przez władze państwowe.

Trzyosobową redakcją pisma od początku 1928 r. kierował Antoni Wiczorkiewicz, którego umiejętności dziennikarskie nie zyskały jednak pozytywnej oceny wojewody, toteż w 1929 r. na jego miejsce powołany został Julian Tor. Nad linią polityczną „Ziemi” czuwał mianowany przez wojewodę i pozostający z nim w stałym kontakcie Komitet Redakcyjny na czele z Wacławem Wiercieńskim, działaczem Związku Naprawy Rzeczypospolitej, dawnym współpracownikiem prasy TSK.

Po 1926 r. wydawnictwo chyliło się już ku upadkowi. Wyjścia z trudnej sytuacji redakcja szukała organizując kampanie reklamowe dla pozyskania nowych prenumeratorów i ogłoszeniodawców oraz próbując podnieść poziom publikacji i urozmaicić treść pisma. Służyć temu miały m.in. dodatki kulturalne załączane do „Ziemi” w latach 1927—1930: „Literatura i Nauka” (redaktorzy: Franciszka Arnsztajnowa, następnie Feliks Arszkiewicz przy współpracy Juliana Krzyżanowskiego); „Dodatek Literacki Związku Literatów »Kadra«” (redaktorzy: Jan Szczawiej i Antoni Madej) oraz „Dodatek Literacki Ziemi Lubelskiej” (redaktorzy: F. Arnsztajnowa i Józef Czechowicz). Ponadto jako dodatki wydawała wtedy „Ziemia” wkładkę ilustracyjną „Z tygodnia”, „Biuletyn Informacyjny BBWR Sekretariatu Wojewódzkiego w Lublinie” (na wybory parlamentarne w 1930 r.) i „Życie Młodzieży”. Nakładem wydawnictwa „Placówka Lubelska” ukazywał się też w 1927 r. tygodnik humorystyczno-satyryczny „Obwieś” pod redakcją Teodora Kaszyńskiego (900 egz.)⁶¹.

Wszystkie owe zabiegi nie przyniosły jednak rezultatów. Jeszcze pod koniec 1927 r. nakłady minimalne „Ziemi” wynosiły 1000—1100 egz., a maksymalne sięgały 3500 egz. Rok później górna granica nakładu spadła do 1500, a w 1931 r. do 1200 egz.⁶² Przy coraz większym deficycie (w 1928 r. 3000 zł miesięcznie) wydawnictwo utrzymywano wyłącznie z wyrachowania politycznego. Jak pisał wojewoda w raporcie do MSW z września 1928 r.: „Pismo [...] jest koniecznym ze względu na oddziaływanie na sfery średnie i robotnicze i przeciwstawianie się destruktywnej robocie prasy prawicowej. [...] Likwidacja »Ziemi« [...] wzmocniłaby po-

⁶⁰ WAP Lublin, Urz. Woj. Lub., sygn. 601, k. 2.

⁶¹ Gromek, *op. cit.*, s. 409.

⁶² WAP Lublin, Urz. Woj. Lub., sygn. 598, k. 71, 73; sygn. 555, k. 297.

zycję prasy prawicowej, a rząd pozbyłby się organu inspiracyjnego. Województwo lubelskie jest zbyt zróżnicowane politycznie, stanowi teren zbyt łakomy dla wielu stronnictw, dla samego więc przeciwstawienia się tym stronnictwom i zwycięstwa myśli i idei marszałka Piłsudskiego i dla uzdrowienia stosunków likwidacja »Ziemi« jest niedopuszczalna i byłaby klęską⁶³. Była to odpowiedź na tajną instrukcję MSW w sprawie kontroli nad prasą subwencionowaną, w której m.in. nakazywano dążyć do rentowności finansowanych przez władze pism. Subwencje państwowe, jakie otrzymywała „Ziemia” dla podreperowania budżetu, pochodziły z różnych źródeł. W momentach szczególnych trudności bezpośrednio wspierał wydawnictwo wojewoda, wypłacając ze swojego funduszu dyspozycyjnego dotacje do 500 zł miesięcznie. Na mocy specjalnego rozporządzenia wojewody wkrótce po przewrocie majowym „Ziemia” wyznaczona została na główny w województwie organ publikacyjny dla ogłoszeń wszystkich instytucji państwowych. Uzyskane tą pośrednią drogą subsydlum np. od kwietnia 1928 do marca 1929 r. wyniosło 6882 zł. Ponadto wspomagały pismo banki państwowe — np. w 1930 r. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił 1000 zł dotacji⁶⁴. Gdy jednak w warunkach wielkiego kryzysu gospodarczego już w żaden sposób nie można było sprostać konkurencji taniej prasy sensacyjnopopularnej, dalsze utrzymywanie pisma uznano za nieopłacalne. Swoją ćwierćwiekowy żywot zakończyła „Ziemia Lubelska” 31 grudnia 1931 r.

Na kilka dni przed likwidacją „Ziemi” ówczesny naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Kazimierz Fiala zawarł z Władysławem Wójcikiem — głównym właścicielem drukarni „Udziałowej”, wydającym dotąd endeckie „ABC Lubelskie” — umowę pisemną w sprawie uruchomienia nowego dziennika prorządowego. Wójcik zobowiązał się do tego w zamian za obietnicę przyznania przez Urząd Wojewódzki 10 000 zł pożyczki na pokrycie kosztów organizacji pisma oraz stałego wsparcia w postaci zamówień instytucji państwowych na roboty drukarskie. Tak powstał wychodzący od 1 stycznia 1932 r. „Kurier Lubelski”. Według sekretarza wojewódzkiego BBWR posła Cecyliana Ptasieńskiego, relacjonującego to w liście do płk. Walerego Sławka, „Kurier” „przejął tradycje właśnie dopiero co zlikwidowanej »Ziemi Lubelskiej« [...] tzn. stał się pismem, o którym się powszechnie mówiło jako o »urzędówce»”⁶⁵. Redaktorem został literat Józef Czechowicz, sygnujący również pismo jako formalny wydawca. Nie potrafił on wszakże nadać „Kurierowi” profilu zapewniającego powodzenie czytelnicze: pierwsze półrocze działalności wydawnictwo zamknęło deficytem ok. 13 000 zł⁶⁶. W tej sytuacji

⁶³ Tamże, sygn. 601, k. 4.

⁶⁴ Tamże, sygn. 601, k. 3; AAN. PRM. Akta grupowe. PAT, sygn. 33—3.I, k. 420; M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918—1939)*, Warszawa 1963, s. 88.

⁶⁵ AAN. BBWR, sygn. 109 (mkf 31107), k. 23—24.

⁶⁶ Tamże, k. 25—26.

Urząd Wojewódzki zaczął cofać swoje poparcie finansowe, dalekie zresztą od uprzednich przyrzeczeń. Chcąc ożywić pismo, W. Wójcik dokonał zmiany redaktora: na miejsce J. Czechowicza powołał w październiku 1932 r. Józefa Łobodowskiego, późniejszego wydawcę miesięczników „Barykady” i „Dźwigary”, który nadał „Kurierowi” kierunek radykalny. Za artykuły o „komunizującej” treści oraz ataki na obóz rządowy pismo było kilka razy konfiskowane. Ponadto wojewoda polecił, aby lokalne instytucje państwowe i samorządowe przerwały abonowanie „Kuriera” i nie zamieszczały w nim ogłoszeń urzędowych, zaś dowódca Okręgu Korpusu II wydał rozkaz zabraniający czytania pisma przez wojskowych. „Kurier”, wskutek owych sankcji już doszczętnie zrujnowany finansowo, w listopadzie 1932 r. został przez wydawcę zamknięty.

Za politycznego spadkobiercę „Ziemi Lubelskiej” uważał się także dziennik „Nowa Ziemia Lubelska”, założony w czerwcu 1932 r. Mieniając się organem piłsudczykowski, nawiązywał on jednak nie do „urzędowej”, lecz demokratycznej tradycji swojej poprzedniczki. Działalność tego pisma jest ilustracją rozbieżności politycznych w łonie sanacji, jakie narastały na tle rozkładu moralnego BBWR. Zaś okoliczności jego likwidacji stanowią jaskrawy przykład tłumienia przez władze państwowe krytyki, pochodzącej z kół własnego obozu.

„Nowa Ziemia Lubelska” powstała jako indywidualna inicjatywa nauczyciela szkoły sztuk plastycznych, mjr. rez. Adama Zajączkowskiego, działacza miejscowej organizacji Związku Legionistów. Od września 1932 r. tytuł własności i koszty prowadzenia pisma przejęła od niego na dwa miesiące Spółka Wydawnicza, utworzona przez okręgowe instancje Związku Legionistów, Związku Peowiaków, Związku Podoficerów Rezerwy WP, Legii Inwalidów WP, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Redaktorem naczelnym pozostawał przez cały czas A. Zajączkowski. Obok niego w Komitecie Redakcyjnym główną rolę odgrywali: urzędnik magistracki Stefan Dymidas i adwokat Jan Strawiński — członkowie okręgowych władz Związku Legionistów i Związku Peowiaków oraz wizytatorka Kuratorium Okręgu Szkolnego Lublin Janina Komarnicka — przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego ZPOK. Ponadto współpracowali z pismem prezesi zarządów okręgowych Związku Legionistów i ZPMD Pajdowski i Mazurkiewicz oraz kurator szkolny Lewicki.

W oczach obserwującego całe czasopiśmiennictwo krajowe Referatu Prasowego MSW „Nowa Ziemia Lubelska” zyskała sobie opinię organu „propagującego kult dla Marszałka Piłsudskiego, a nader krytycznie ustosunkowującego się do BBWR”⁶⁷. Na pewno niektóre publikacje były od-

⁶⁷ AAN. MSW, sygn. 856 (mkf 25425) — „Sprawozdanie kwartalne [Wydz. Społ.-Polit. Dep. I MSW] z życia polskich legalnych związków i stowarzyszeń za okres od 1 I do 31 III 1933”, s. 19.

biciem animozji personalnych, ale w licznych artykułach poruszano też sprawy ogólniejsze — potępiano szerzące się w BBWR przejawy karierowiczostwa i prywaty, zarzucano wielu działaczom instancji lokalnych i centralnych koniunkturalizm i oportunizm oraz wzywano do oczyszczenia z takich ludzi obozu piśsudczykowskiego. Z postawą polityczną „Nowej Ziemi Lubelskiej” jawnie solidaryzowało się miejscowe środowisko Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

Działalność pisma, którego nakład nie przekraczał 1000 egz.⁶⁸, stwarzała poważny problem polityczny dla miejscowego kierownictwa BBWR, toteż zainspirowało ono Urząd Wojewódzki do podjęcia przeciwko „Nowej Ziemi Lubelskiej” akcji represyjnej. Najpierw należącym do Spółki Wydawniczej piśsudczykowskim organizacjom społecznym zakazano firmowania pisma. Kiedy jednak poszczególni działacze nadal współpracowali z „Ziemią” i występowali przeciwko BBWR, usiłowano ich od tego odwieść obietnicami intratnych koncesji i posad państwowych. Co kilka dni pismo było konfiskowane. Kiedy mimo to ukazywało się dalej, władze lubelskie zaczęły uniemożliwiać jego drukowanie. Prawdopodobnie pod naciskiem administracyjnym dalszego odbijania „Ziemi” odmówili właściciele drukarni „Popularnej”, oficjalnie motywując to przed Zajączkowskim jego zaległościami w opłatach. Drukarnia „Narodowa”, do której Zajączkowski przeniósł produkcję pisma, została przez władze opieczętowana pod zarzutem niezgłoszenia w Starostwie Grodzkim przyjęcia druku oraz nieodpowiednich warunków higienicznych i sanitarnych lokalu. Zastraszone tym inne drukarnie lubelskie kolejno wymawiały się od propozycji współpracy z „Ziemią”. Wreszcie udało się ulokować pismo w drukarni demokratycznego tygodnika „Zwierciadło” w Chełmie. Jednak starosta chełmski skonfiskował pierwszy odbity tam numer i do miejscowej prokuratury wniósł przeciwko Zajączkowskiemu sprawę karną. W ten sposób w marcu 1933 r. doprowadzono do likwidacji „Nowej Ziemi Lubelskiej”.

Pozostałe pisma prorządowe nie sprawiały władzom państwowym takich kłopotów finansowych i politycznych, jak „Ziemia Lubelska” i jej kontynuacje.

W ostatnich latach przedkryzysowych nadal dobrze prosperował „Express Lubelski” F. Głowińskiego. Pismo osiągnęło całkowitą samowystarczalność finansową, a nawet przynosiło wydawcy dochód. Na tle całości ówczesnej prasy lubelskiej była to sytuacja wyjątkowa. Swoją pozycję „Express” uzyskał dzięki szeroko rozwiniętemu działowi ogłoszeń reklamowych; niemałe znaczenie miała również umiejętna redakcja kolumny lokalnej. W latach 1927—1928 nakład minimalny pisma wynosił 4000—5000 egz., zaś maksymalny 6000—8000 egz.⁶⁹ Wielki kryzys gospo-

⁶⁸ WAP Lublin. Urz. Woj. Lub., sygn. 558, k. 125.

⁶⁹ Tamże, sygn. 598, k. 59—73.

darczy spowodował poważne osłabienie wydawnictwa, ale nie wyniszczył go całkowicie. W 1932 r. „Express” wychodził w ilości 4500 egz., w 1933 r. w 2500 egz., w 1937 natomiast nakład nieco się podwyższył — do 3000 egz.⁷⁰ Od katastrofy pismo uchroniło się m.in. przez rozszerzenie kolportażu na województwo wołyńskie (od 1931 r. tytuł zmieniono na „Express Lubelski i Wołyński”) oraz zwiększenie objętości działu lokalnego (w niedzielę 4 kolumny). Urząd Wojewódzki oceniał „Express” jako organ „zbliżony do BBWR, do rządu przychylny, wobec miejscowych władz administracyjnych rzeczowy”⁷¹. Znaczenie pisma dla propagandy prorządowej podkreślano na naradzie w sprawach prasy miejscowej, jaka odbyła się w sierpniu 1932 r. w Urzędzie Wojewódzkim u naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa — Bieleckiego. Jej uczestnicy rozważali nawet kwestię ściślejszego powiązania wydawnictwa z władzami wojewódzkimi, dochodząc do wniosku, że „dobrze byłoby uzyskać »Express Lubelski« o nakładzie kilkakrotnie większym niż »Nowa Ziemia Lubelska« i »Kurier Lubelski« razem wzięte”⁷². Na podstawie przebadanych materiałów nie udało się stwierdzić, czy zostały podjęte w tym kierunku jakieś konkretne działania.

Od stycznia 1932 r. koncern „Prasa Polska S.A.” powierzył F. Głowińskiemu wydawanie mutacji drugiego swojego pisma, dziennika „Dzień dobry”. Ukazywała się ona obok „Expressu Lubelskiego” pt. „Gazeta Lubelska 10 Groszy”; kolumnę miejscową redagował W. Gralewski. Pismo adresowane było do uboższej ludności, toteż w warunkach wielkiego kryzysu i konkurencji innych tego rodzaju dzienników (zwłaszcza „Expressu Ilustrowanego”, o którym dalej) nie uzyskało powodzenia. Początkowo jego nakład wynosił 2500 egz., w 1933 r. 1600 egz., w latach następnych obniżył się jeszcze bardziej⁷³. W 1936 r. „Gazeta” została zlikwidowana jako wydawnictwo nieopłacalne.

W latach 1929—1939 ukazywała się mutacja warszawskiego „Kuriera Porannego” — „Kurier Poranny Lubelsko-Wołyński”, redagowany przez Władysława Kamirskiego. Nakład utrzymywał się w granicach 900—1000 egz.⁷⁴ Czytelnicy pochodzili głównie z mieszczaństwa i inteligencji. Pismo otrzymywało pomoc finansową od władz administracyjnych — po odebraniu ogłoszeń urzędowych „Kurierowi Lubelskiemu”, w listopadzie 1932 r. wojewoda polecił lokalnym instytucjom państwowym, aby przekazały ich druk właśnie mutacji „Kuriera Porannego”. To chyba stanowiło podstawowy warunek istnienia owego niskonakładowego wydawnictwa.

⁷⁰ Tamże, sygn. 568, k. 147; sygn. 559, k. 71; sygn. 563, k. 43.

⁷¹ Tamże, sygn. 568, k. 147.

⁷² AAN. BBWR, sygn. 109 (mkf 31107), k. 25—26.

⁷³ WAP Lublin. Urz. Woj. Lub., sygn. 557, k. 121; sygn. 558, k. 173.

⁷⁴ Tamże, sygn. 559, k. 71; sygn. 563, k. 43.

Wśród lubelskich dzienników prorządowych reprezentowane były także mutacje pism wydawanych przez łódzkie koncerny prasowe.

Poważny sukces czytelniczy odniósł w Lublinie „Express Ilustrowany” (1932—1939), mutacja wychodzącego pod tym samym tytułem pisma koncernu „Republika” (własność łódzkich przemysłowców włókienniczych). „Express” drukował dwie kolumny lubelskie, redagowane przez Henryka Gostyńskiego. O powodzeniu pisma decydowała niska cena i sensacyjna treść. W latach 1932—1933 lubelska mutacja „Expressu” ukazywała się w ilości 6000 egz., a w 1937 r. — 3500—4000 egz.⁷⁵, miała więc nakład wyższy od pism F. Głowińskiego. Czytelnikami „Expressu” byli głównie robotnicy. Możliwe, że niektóre materiały na kolumnach lubelskich ukazywały się z inspiracji Urzędu Wojewódzkiego. Podstawą takiego domysłu jest stwierdzenie wojewody w raporcie do MSW z kwietnia 1937 r., iż „Express” „współpracuje z władzami administracyjnymi bardzo dobrze”⁷⁶.

Nie uzyskało natomiast powodzenia „Echo Lubelskie” (1931) — mutacja łódzkiego dziennika „Echo”, należącego do wydawnictwa Jana Stypułkowskiego.

Konkurencja mutacyjnych dzienników prorządowych, mających silne oparcie materialne w swoich centralach w Warszawie i Łodzi, ograniczała niemal do zera szansę samodzielnych przedsięwzięć miejscowych, które borykały się z trudnościami finansowymi. Mimo deklaracji poparcia dla rządu nie otrzymywały one żadnej pomocy od władz, kierujących się przy swoich inwestycjach prasowych zasadami opłacalności. Toteż zaledwie po kilka lub kilkanaście dni przetrwały „Dziennik Lubelski” (1932) i jego kontynuacja „Dzień Polski” (1933) oraz „Kurier Lubelski” (1937). Dłużej utrzymywały się jedynie wychodzące trzy razy tygodniowo „Nowiny Lubelskie” (1938—1939).

Wśród prorządowej prasy lubelskiej periodyki odgrywały znacznie mniejszą rolę niż pisma codzienne, od których przeważnie miały dużo niższe nakłady; przy tym większość z nich zasięg swój ograniczała do terenu miasta. Poza Lublin rozchodziły się tylko organy przeznaczone dla wsi oraz miesięcznik „Ognisko Nauczycielskie”. Niemal we wszystkich miastach powiatowych województwa istniały lokalne prorządowe wydawnictwa periodyczne — tygodniki lub dwutygodniki społeczno-polityczne, toteż lubelskie pisma tego typu raczej nie znajdowały tam czytelników. Najlicniejszą grupę lubelskich periodyków prorządowych stanowiły wydawnictwa dla wsi.

Do jesieni 1927 r. dotrwała „Jedność Ludowa”, jeszcze po przewrocie majowym ukazująca się w nakładzie 1300—1500 egz.⁷⁷ Przynoszące duży deficyt (dochody równały się 50—60% sumy wydatków), pismo to zostało

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże, sygn. 563, k. 43.

⁷⁷ Tamże, sygn. 555, k. 347; sygn. 600, k. 6—7.

zamknięte. W latach 1927—1928 prosanacyjni secesjoniści ze Stronnictwa Chłopskiego (Marian Cieplak, Karol Polakiewicz) wydawali tygodnik „Życie Chłopskie”, z mutacją w Dubnie pt. „Chłop-Wołyniak”. Sześć lat później uruchomiono w Lublinie mutację głównego pisma BBWR dla wsi — „Gospodarz Polski”. Mutację tę, wychodzącą pt. „Gazeta Gospodarza Lubelskiego” (1933—1934), w nakładzie 500 egz.⁷⁸, redagował Jan Chomicz — prezes lubelskiej Rady Powiatowej BBWR. Opanowane przez działaczy sanacyjnych wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych wydawało miesięcznik społeczno-gospodarczy „Wiadomości Lubelskich Organizacji Rolniczych” (1936—1937, redaktor Jadwiga Sękowska, nakład 3500 egz.)⁷⁹. Nakładem miejscowej organizacji Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, z prorządowych pozycji konkurującego z ZWM „Wici”, ukazało się w 1934 r. kilka numerów dwutygodnika „Siewiarz Lubelski”.

Typowym prowincjonalnym tygodnikiem dla szerszych kręgów inteligencji miejskiej było „Życie Lubelskie” (1935—1936), zajmujące się zagadnieniami politycznymi, społecznymi i kulturalnymi miasta i regionu. Pismo finansowali członkowie Komitetu Wydawniczego, redagowali zaś Władysław Botta, a następnie Czesław Sędzimir-Dobrowolski. Podobny profil tematyczny miał miesięcznik „Przegląd Społeczny” (1938—1939), ukazujący się pod oficjalną firmą władz państwowych — Komitetu Wydawniczego przy Urzędzie Wojewódzkim. Komitetowi przewodniczył Kazimierz Stalewski, a redakcję prowadził Zygmunt Grzywacz. Doraźnym przedsięwzięciem o charakterze agitacyjnym było pismo „Wyborca”, wydawane podczas wyborów do Rady Miejskiej w 1927 r. jako organ prorządowego Bloku Związków Pracowniczych.

Prorządową prasę dla konkretnych środowisk zawodowych reprezentowały dwutygodnik „Praca” (1932—1933) — organ Koła Pracowników Umysłowych BBWR oraz (od 1932 r.) miesięcznik „Ognisko Nauczycielskie”. Po usunięciu z redakcji „Ogniska” ludowców i socjalistów pismem kierowali Antoni Madej, Ludwik Pawłowski i Władysław Petrykiewicz. W ostatnich latach przedwojennych wychodziło ono w ilości 5000 egz.⁸⁰

Próby wydawania własnych periodyków podejmowały też sanacyjne organizacje społeczno-polityczne. I tak pismem lubelskiego oddziału Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej był dwutygodnik „Trybuna” (1931, 1932—1934), redagowany początkowo przez Józefa Łobodowskiego, zaś po wykluczeniu go z ZPMD za poglądy komunistyczne (1932) przez Józefa Falandysza i Władysława Wachałę. Organem Związku Młodych Narodowców, prorządowej secesji z obozu endeckiego, był w Lublinie w latach 1934—1935 dwutygodnik „Sprawa” (redaktor Jerzy Wojcie-

⁷⁸ Tamże, sygn. 559, k. 59; sygn. 560, k. 89.

⁷⁹ Tamże, sygn. 563, k. 49.

⁸⁰ Tamże, k. 47.

chowski). Efemerydą okazały się natomiast „Wiadomości Biezące Lubelskiego Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet” (1934).

Znaczna część czasopism lubelskich miała charakter apolityczny. Najliczniejszą ich grupę stanowiły periodyki wydawane przez młodzież szkolną. Spośród pism tego typu dłużej utrzymał się tylko miesięcznik „W słonce” (1928—1939), poświęcony — jak głosił podtytuł — „zagadnieniom społecznym, literaturze, nauce i życiu szkolnemu”. Do 1936 r. był on organem uczniów Gimnazjum im. Hetmana J. Zamoyskiego. Potem do Komitetu Redakcyjnego weszli też przedstawiciele innych lubelskich szkół średnich. Organami międzyszkolnymi były również miesięczniki „Życie Młodzieży” (1919), „Młodzież” (1920), „W przyszłość” (1922) i „Młodzież Błękitna” (1928—1929). Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. G. Piramowicza wydawało dwumiesięcznik „Ku światłu” (1923—1924), Gimnazjum Państwowe im. S. Staszica — miesięcznik „Przedwiośnie” (1925), gimnazjum „Szkoła Lubelska” — pismo „Skry” (1932—1933), Zakład Wychowawczy Św. Józefa — kwartalnik „Promyk” (1932—1935). W 1919 r. nakładem Sekcji Literacko-Wydawniczej studentów Uniwersytetu Lubelskiego wyszło kilka numerów dwutygodnika „Akademik”. Prasę harcerską reprezentowały miesięczniki: „Nasze Pismo” (1919) — organ Inspektoratu Okręgowego ZHP w Lublinie, „Łącznik Lubelskiej Chorągwi Harcerskiej” (1935—1936) oraz „U ogniska” (1921—1922) i „Nasze Ognisko” (1924—1925) — oba wydawane przez IV Lubelską Drużynę im. Hetmana J. Zamoyskiego.

W dziedzinie prasy gospodarczej na początku lat dwudziestych dużą aktywność przejawiało Biuro Ogłoszeń „Reklama” F. Głowińskiego, obejmujące swoją działalnością obszar województw lubelskiego i wołyńskiego. Wydawało ono w latach 1919—1922 cztery pisma: dwutygodnik „Reklama”, miesięcznik „Rynek Lubelsko-Wołyński” (od 1922 r. „Rynek Prowincjonalno-Kresowy”), „Targ Maszyn” oraz „Rynek Żywności i Odzieży”. Inne miejscowe pisma ogólnogospodarcze to tygodnik „Kurier Lubelski” (1925) i dwutygodnik „Gazeta Informacyjna” (1932). Tematyka pozostałych periodyków ekonomicznych miała już węższy zakres. Zagadnieniom gospodarki miejskiej poświęcone było pismo „Samorząd” (1918). Problemy drobnej wytwórczości omawiały miesięczniki „Dziennik Izby Rzemieślniczej w Lublinie” (1930—1931) i kontynuujący go „Biuletyn Izby Rzemieślniczej w Lublinie” (1932—1939), który (wydawany w ilości 500 egz.) komentował niekiedy różne przejawy życia społecznego i politycznego, czyniąc to — jak donosił wojewoda do MSW — „w duchu pro-rządowym”⁸¹. Ściśle specjalistyczny profil reprezentowały półrocznik Lubelskiej Izby Rolniczej „Wiadomości Rolnicze” (1934—1935, w 1936 r. zastąpione już bardziej „upolitycznionymi” „Wiadomościami Lubelskich Organizacji Rolniczych”) oraz miesięcznik pszczelarski „Pasieka” (1931).

⁸¹ Tamże, k. 49.

Własne pisma wydawało Stowarzyszenie Techników Lubelskich: miesięczniki „Biuletyn Stowarzyszenia Techników Województwa Lubelskiego” (1925) i „Technik Lubelski” (1929—1931); 350—400 egz.)⁸². Jako miesięczny dodatek samoistny do warszawskiej „Gazety Strażackiej” ukazywała się „Lubelska Gazeta Strażacka” (1931—1933), organ wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych. W odróżnieniu od swojej kontynuacji tytułowej z lat trzydziestych wyłącznie sprawami fachowymi zajmował się miesięcznik „Ognisko Nauczycielskie” (1920—1923), wychodzący nakładem lubelskiego Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (350—1000 egz.)⁸³.

Lubelskie czasopiśmiennictwo kulturalne dwudziestolecia międzywojennego zapoczątkował wydawany przez Antoniego Ferskiego dwutygodnik „Życie Artystyczne” (1921—1922), poświęcony sprawom literatury, teatru, muzyki i malarstwa. W tym samym czasie wychodził miesięcznik artystyczno-literacki „Lucifer”, wokół którego grupowało się grono młodych poetów z Konradem Bielskim i Wacławem Gralewskim na czele, pismo okrzyknięte w mieście jako obrazoburcze i urągające obyczajowości publicznej (na numer pierwszy starostwo nałożyło konfiskatę). Ta sama awangardowa grupa poetycka w latach 1923—1925 wydała 5 numerów czasopisma „Reflektor”, w którym debiutował najwybitniejszy z lubelskich literatów międzywojnia Józef Czechowicz. Inicjatywą Tadeusza Bocheńskiego, zwolennika klasycznych form wyrazu poetyckiego, były 4 numery dwutygodnika „Nowe Życie” (1925). W latach 1932—1935 ukazywały się wspomniane już miesięczniki „Barykady” i „Dźwigary”, a w 1936 r. studencki miesięcznik literacko-kulturalny „Odkocznia”. Polskie nowości książkowe popularyzował miesięcznik „Promień” pod redakcją Alfonsa Krauzego (dwa numery w 1926 r.). Wymieniony już A. Ferski w 1921 r. próbował wydawać dwutygodnik „Lubelski Ilustrowany Przegląd Teatralny”. Wychodziły też w Lublinie dwa czasopisma muzyczne: „Kronika Muzyczna Organistów Diecezji Lubelskiej” (1925—1938) i organ miejscowego Towarzystwa Muzycznego — miesięcznik, a potem dwutygodnik, „Lubelskie Wiadomości Muzyczne” (1936—1937; redaktorzy Amelia i Władysław Wierzbiccy).

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie w latach 1928—1929 wydało 2 tomy rocznika „Region Lubelski”, zaś w latach 1930—1938 — 3 tomy „Pamiętnika Lubelskiego”. Większość zawartych w nich materiałów dotyczyła dziejów Lubelszczyzny. Natomiast zagadnieniom prawa administracyjnego poświęcony był miesięcznik „Przewodnik Administracji Polskiej” (1919—1920).

Prasę satyryczną, obok omówionych już pism „Diabeł” i „Obwieś”, reprezentowały tygodniki i dwutygodniki: F. Głowińskiego „Śmiech”

⁸² Tamże, sygn. 559, k. 163.

⁸³ Gromek, *op. cit.*, s. 410.

(1919—1920), „Komar” Tadeusza Marcińczyka i Józefa Sadzikowskiego (1922—1925), „Krzywe Zwierciadło” Stanisławy Czarneckiej (1924—1925) oraz „Osa Nadbystrzycka” Walerego F. Ulanickiego (1936). Obok humoru obyczajowego nie stroniły też one od satyry politycznej, dotyczącej zwłaszcza lokalnych stosunków lubelskich.

Pierwszym lubelskim pismem wojskowym był wspomniany już dziennik dla żołnierzy „Front” (1920). To wybitnie propagandowe wydawnictwo (6000 egz.) uzyskało też dużą popularność wśród cywilnej ludności miasta — głównie ze względu na aktualność informacji wojennych⁸⁴. Podczas wojny polsko-radzieckiej z inspiracji miejscowego dowództwa wojskowego ukazywał się ponadto tygodnik „Obrona” (sierpień—październik 1920), organ wojewódzkiego Komitetu Obrony Narodowej i lubelskiej delegatury doraźnie utworzonego przez rząd Biura Propagandy Wewnętrznej PRM. Agitował on ludność wiejską do oporu przeciwko Armii Czerwonej. Już po zakończeniu działań wojennych Referat Prasowy Wydziału II Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin wydawał „poświęcony żołnierzowi polskiemu i jego przyjaciółom” tygodnik „Hasło” (1920—1921). Pismem o obiegu wewnętrznym był natomiast „Przewodnik Oświatowy DOG Lubelskiego” (1919—1921), załączany co dwa tygodnie jako dodatek samoistny do „Rozkazu Dziennego DOG”. Nakładem organizacji paramilitarnych ukazywały się miesięcznik „Komunikat Strzelecki Okręgu Lublin” (1920—1921; 2000—3500 egz.)⁸⁵, miesięcznik „Ster” (1926—1929) i periodyk nieregularny „Samoobrona Przeciwlotniczo-Gazowa” (1939) — wydawnictwa wojewódzkich i miejskich instancji Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwigazowej.

Z dziedziny prasy sportowej jedynym przedsięwzięciem był „Lubelski Tygodnik Sportowy” (1924—1925) wydawany i redagowany przez Augustyna Paszkowskiego.

4. ŚRODOWISKO DZIENNIKARSKIE

W latach międzywojennych brak było w Lublinie liczniejszego środowiska zawodowych dziennikarzy. Według zasad obowiązujących przy przyjmowaniu do Związku Zawodowego Dziennikarzy RP, członkiem tej organizacji mogła zostać tylko osoba, dla której praca w redakcji lub agencji prasowej wydającej biuletyn codzienny była głównym źródłem utrzymania. Tymczasem w Lublinie zdecydowana większość redaktorów miejscowych pism swoje zajęcia w prasie wykonywała obok zasadniczej pracy zawodowej. Zjawisko to w całości dotyczyło prasy periodycznej, którą prowadzili przeważnie „etatowi” działacze polityczni i związkowi

⁸⁴ CA KC PZPR. Instytucje Wojskowe, sygn. 296/I—70, k. 57.

⁸⁵ Gromek, *op. cit.*, s. 396.

(pisma PPS i stronnictw ludowych) bądź przedstawiciele wolnych zawodów — przede wszystkim nauczyciele, adwokaci, lekarze i księża. Zawodowi dziennikarze pracowali tylko w pismach codziennych, i to nie we wszystkich. Np. na początku lat dwudziestych „Dziennik Lubelski” czy „Dzień Polski” redagowane były wyłącznie siłami amatorskimi. Kadra dziennikarzy profesjonalistów powiększyła się nieco dopiero wraz ze wzrostem liczby jednocześnie wydawanych pism codziennych, czyli od połowy lat dwudziestych. O jej stanie ilościowym orientują w przybliżeniu ułamkowe dane z lat 1932—1935, kiedy to próbowano powołać, jako oddział ogólnokrajowego Związku Zawodowego, Syndykat Dziennikarzy Lubelskich i Wołyńskich. Inicjatywa owa wyszła od A. Zajączkowskiego z „Nowej Ziemi Lubelskiej” i H. Gostyńskiego z „Expressu Ilustrowanego”. Pod koniec 1932 r. odbyły się zebrania organizacyjne: na pierwsze przyszło 6 osób, na drugie — 18. Ukonstytuował się tymczasowy zarząd Syndykatu w składzie: prezes W. Gralewski („Express Lubelski”), wiceprezes S. Borowski („Głos Lubelski”), sekretarz Edward Lambach (b. pracownik nie istniejącej już „Ziemi Lubelskiej”, aktualnie bez zatrudnienia w prasie), członkowie: H. Gostyński i W. Kamirski („Kurier Poranny Lubelsko-Wołyński”). Syndykat lubelski prawdopodobnie nie został zatwierdzony przez Zarząd Główny Związku i ostatecznie nie rozpoczął praktycznej działalności. Drugą próbę podjęto na początku 1935 r., kiedy to Zarząd Główny Związku powierzył swojemu Wydziałowi Wykonawczemu rozpoczęcie przygotowań do zorganizowania Syndykatu lubelsko-wołyńskiego, ale po uprzednim rozpatrzeniu, czy kwalifikacje zgłoszonych kandydatów są zgodne z wymogami statutowymi. W materiałach źródłowych nie udało się odnaleźć żadnych danych wskazujących, że Syndykat w Lublinie w końcu powołano. Wydaje się, że lubelskie środowisko pracowników prasy nie spełniało podstawowego warunku statutowego pozwalającego na założenie Syndykatu — zabrakło tam 10 osób z kwalifikacjami odpowiadającymi przepisom związkowym. Spośród dużych miast prowincjonalnych syndykaty dziennikarskie istniały jedynie w Białymstoku, Częstochowie, Sosnowcu i Grudziądzu (siedziba Syndykatu Pomorskiego). Sytuacja kadrowa dziennikarstwa lubelskiego, na tle innych lokalnych ośrodków prasowo-wydawniczych, nie stanowiła zatem wyjątku.

5. UWAGI KOŃCOWE

W okresie dwudziestolecia międzywojennego prasa lubelska przejawiała cechy charakterystyczne dla wszystkich większych lokalnych ośrodków wydawniczych środkowej części kraju: była stosunkowo liczna i zróżnicowana pod względem typologicznym; znajdowały w niej odbicie najważniejsze ogólnokrajowe podziały polityczne.

Szczytowy rozwój prasy lubelskiej — podobnie jak i całego czaso-

piśmiennictwa prowincjonalnego województw centralnych — przypadł na pierwsze dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Zdecydowało o tym przede wszystkim ożywienie polityczne związane z odzyskaniem niepodległości, co w Lublinie szczególnie dawało o sobie znać. Podczas wojny światowej miasto było przecież drugim po Warszawie głównym ośrodkiem politycznym ziem b. Kongresówki, a następnie siedzibą pierwszego rządu centralnego Odrodzonej Rzeczypospolitej. Z tymi właśnie okolicznościami wiązać można skok ilościowy prasy lubelskiej w latach 1918—1919. Na ówczesny rozwój miejscowego czasopiśmiennictwa istotny wpływ miała pomyślniejsza niż po 1928 r. koniunktura gospodarcza. Brać też należy pod uwagę prawne warunki funkcjonowania prasy krajowej, w latach rządów parlamentarnych odznaczające się dość daleko posuniętym liberalizmem.

Po przewrocie majowym na lubelskim rynku wydawniczym nastąpiły zasadnicze zmiany. Represje władz państwowych i trudności ekonomiczne wielkiego kryzysu poważnie zredukowały możliwości działania prasy opozycyjnej, zdominowanej już wtedy przez wydawnictwa prorządowe, wśród których główną rolę odgrywały pisma codzienne. Rzecz charakterystyczna, że ok. 1930 r. zaniknęły w mieście poważniejsze dzienniki polityczne. Rozwinęły się natomiast mutacje goniących za sensacją informacyjnych dzienników warszawskich i łódzkich, które należały do wydawnictw w różnej formie związanych z władzami państwowymi. Znajdowały one szeroki krąg nabywców, przez co były wysoce użyteczne dla potrzeb propagandy prorządowej. Przewaga tych pism stanowiła zjawisko typowe dla ogółu miast prowincjonalnych Polski środkowej. Dążenie centrali owych wydawnictw do szukania nowych rynków zbytu (w obronie przed skutkami wielkiego kryzysu) spletało się z protekcyjną wobec nich polityką władz oraz preferencjami publiczności czytelniczej, określonymi kierunkiem rozwoju kultury masowej w ówczesnej Polsce. W latach trzydziestych jedynym samodzielnym dziennikiem miejscowym, z trudem zresztą walczącym o przetrwanie, pozostawał endecki „Głos Lubelski”.

W życiu Lublina prasa miejscowa spełniała bardzo ważne funkcje. Stanowiła dla społeczeństwa najaktualniejsze źródło informacji o wydarzeniach w mieście i okolicach. Była narzędziem propagandy i agitacji politycznej w różnego rodzaju akcjach o charakterze ogólnokrajowym i lokalnym (wybory parlamentarne i samorządowe, obchody świąt, rocznic itp.). Służyła rozwijaniu różnorodnych inicjatyw społecznych oraz zaspokajaniu dążeń kulturalnych lokalnego środowiska inteligenckiego. Aktywnie uczestniczyła w szerzeniu oświaty i rozwijaniu zainteresowania regionem — jego historią, kulturą ludową, krajoznawstwem. Zajmowała ważne miejsce w lokalnym życiu gospodarczym: otwierała swoje łamy dla informacji i reklamy z tej dziedziny oraz sama w sobie była czynnikiem rozwoju przemysłu poligraficznego.

Podkreślić należy, iż w tradycjach prasy lubelskiej Drugiej Rzeczypospolitej wyraźnie jest widoczny nurt demokratyczny i rewolucyjny, zwłaszcza w okresie poprzedzającym tzw. wybory brzeskie, dopóki prasa lewicowa nie została wyniszczona wskutek celowej polityki władz państwowych.